zw. ... 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XIX. Kraków, sobota 28 marca 1936 Nr. 88

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Ostatni etap drogi ustawodawczej wniosku p. Prystorowej — przebyty

Jak Senat obradował nad wnioskiem o uboju rytualnym

Warszawa, 27. 3. (Sin). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu uchwalono projekt ustawy o uboju rytualnym.

Posiedzenie odbyło się naogół w dość poważnym nastroju. Marszałek Senatu Prystor, gdy doszło do punktu o projekcie ustawy o uboju rytualnym, opuścił fotel marszałkowski, a przewodnictwo objął wicemarszałek Makowski.

Referent trzymając się rzeczowo tematu, uzasadnia projekt, przyjęty w redakcji sejmowej z poprawkami rządowemi.

Poważny nastrój zmienił się jednak, gdy na mównicę wchodzi b. główny komendant P. P. pułkownik Jagrym-Maleszewski.

Okazało się, że b. naczelnik wyznań nie chrześcijańskich w ministerstwie spraw wojskowych pułkownik Maleszewski posiada ukryte talenty. Występuje nietylko jako b. główny komendant P. P., ale też jako znawca historji polskiej i żydowskiej, jako teolog i jako zwolennik humanitaryzmu.

Senator Maleszewski używa i naprowadza motywy, które budzą śmiech na sali. Widzi on bowiem wyjście dla rolnictwa w fakcie, jeżeli Żydzi przestaną jeść mięso, a zaczną konsumować ryby. Senator Maleszewski mógł nawet dodać, że będą konsumować kawior w myśl przysłowia: jeżeli nie mogą jeść chleba, to niech jedzą ciastka.

Niektóre uwagi senatora Maleszewskiego zostały przyjęte ogólnym śmiechem.

Dotychczas utrzymywał się nastrój na poziomie lekko groteskowym, ale gdy senator Maleszewski opuścił mównicę, a wicemarszałek Makowski wywołał senatora Trockenheima, obaj stojąc razem przy mównicy przywitali się na oczach całego Senatu. Senat przywitanie tych dwu przeciwników przyjął oklaskami. Po senatorze Trockenheimie zabrał głos senator Schorr. W tym momencie zaczynają się ujawniać istotne motywy inicjatorów projektu p. Pristorowej i to przyczyniło się do pewnego podniecenia, jakie ogarnęło całą salę.

Przewodniczący przywołuje do porządku prof. Schorra za polemikę z Sejmem, a gdy senator Schorr w dalszym ciągu demaskuje wszystkie rzekome względy humanitaryzmu, gdy mówi o piechocie antysemickiej, niebezpieczniejszej od kawalerji antysemickiej, na sali rozlegają się szmery, a senatorowie na ostatnich ławach biją lekko w pulpity. Senator Evert okrzykami i uwagami przerywa prof. Schorrowi.

Gdy senator Schorr skończył przemówienie, dochodzi do niego senator Evert i głośno wyraża swoje oburzenie.

Po przerwie przemawia senator generał Osiński. po nim senator Kornke z Górnego Śląska, który wyuczył się na pamięć całej argumentacji endeckiej i temi argumentami podczas całego przemówienia operował.

W głosowaniu wszystkie poprawki żydowskie zostały oczywiście odrzucone, odrzucono też poprawkę Maleszewskiego o skreślenie artykułu 5. Poprawka ta została odrzucona większością 14 do 12 głosów. Za poprawkami żydowskiemi głosowali w jednym wypadku również Ukraińcy.

Ustawa przyjęta została absolutną większością, a przeciw głosowali tylko Żydzi.

Gdy przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, wicemarszałek Makowski opuścił fotel marszałkowski i spowrotem objął p. marszałek Prystor przewodnictwo, który gwoli objektywizmu nie chciał przewodniczyć w czasie rozważania projektu, wniesionego przez jego żonę.

Dalsze punkty porządku dziennego, a nawet zasadnicze sprawy, jak ustawę o pełnomocnictwach, przyjęto bez wielkich trudności. W ten sposób zakończono obecną sesję Senatu słowami pożegnania marszałka Prystora.

Rozmowy v. Ribbentropa z Baldwinem i Edenem

Londyn. 27. 3. PAT. Reuter donosi: Szczegóły porannej rozmowy Baldwina z Ribbentropem trzymane są w ścisłej tajemnicy. — Koła niemieckie mówią, że rozmowa miała charakter serdeczny. Zaprzeczają urzędowo pogłosce o tem, że jakoby Baldwin wręczył Ribbentropowi list dla kanclerza Hitlera.

Von Ribbentop w sobotę zapewne uda się do Niemiec.

* * *

Londyn. 27. 3. PAT. Reuter donosi, że podczas porannej rozmowy Eden poinformował Ribbentropa, że narady sztabu brytyjskiego i francuskiego rozpoczną się prawdopodobnie w ciągu 10 dni. Ribbentrop miał zwrócić uwagę, że jeśli W. Brytanja uważa się nadal za związaną przez traktat lokarneński, to ma obowiązek nietylko obrony nietykalności granicy belgijskiej i francuskiej na wypadek napaści niem., lecz również granicy niemieckiej na wypadek agresji francuskiej. Eden miał odpowiedzieć iż z chwilą wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy, **gwarancje brytyjskie dotyczą obecnie jedynie Francji i Belgji.** Jednocześnie donoszą, że Eden i Ribbentrop postanowili nie dyskutować w sprawie kotrpropozycji Hitlera aż do połowy maja w nadziei, że do tego czasu rozbieżności pomiędzy Francją a Niemcami zostaną złagodzone.

Wzajemne protesty Japonji i Sowietów

Tokio. 27. 3. PAT. Podczas gdy wysłano instrukcję do japońskiego ambasadora w Moskwie, by złożył protest spowodu incydentu, jaki miał miejsce 25 bm., w pobliżu Czang Ling-Tse, ambasador sowiecki Jureniew, jak donosi agencja Domei, odwiedził premjera Hirotę, składając protest spowodu tegoż samego incydentu. Hirota zaprzeczył twierdzeniu, **jakoby wojska japońskie przekroczyły granicę sowiecką, utrzymując, że strona sowiecka jest odpowiedzialna za zajście.** 9 żołnierzy japońskich, patrolujących strefę graniczną, bez ostrzeżenia znalazło się w ogniu wojsk sowieckich. Hirota zwrócił uwagę ambasadora Jureniewa na brak ściśle wytkniętej linji granicznej, co jest główną przyczyną wszystkich granicznych incydentów. Agencja Domei zapewnia, iż rząd japoński prowadzi rokowania z rządem sowieckim w celu zlokalizowania i pokojowego załatwienia incydentu.

OZJASZ THON

„Wierzę, bo to — absurd"

Znane jest to słowo Tertuljana, tak często cytowane i komentowane. Należy przypuścić że pomimo niezliczonych komentarzy dalej pozostało ono niezrozumiałem. Ale skoro to należy do dziedziny wierzeń religijnych, to siła ekspresji nie jest zależna od stopnia logicznego rozumienia.

Można istotnie śmiało twierdzić, że właśnie w miarę, jak się jakieś pojęcie czy ujęcie oddala od zwykłego zrozumienia, ono bliższem się staje tej dziedziny psychicznej, która bezpośrednio i bez zastanawiania przyznaje jakiejś myśli cechę prawdy. Skoro absurd tak silnie przemawia do wierzenia, jakby był jasną i niewątpliwą prawdą, to oczywiście zawartość logicznego wnioskowania najmniej w takich rzeczach rozstrzyga. „Wierzę, bo to absurd" — to jest zupełnie możliwe i „legalne" wnioskowanie w dziedzinie wiary religijnej.

Ale ono niem z pewnością nie jest w dziedzinie — powiedzmy: — polityki. Jakoś dotychczas wyznaje się w sferach politycznych zasadę, uważaną zresztą jako niewzruszoną, że to co jest absurdalne nie może być prostą realnością. Jako rzeczywistość jednak uznaje się to, i tylko to, co pozostaje w ramach ludzkiej logiki i ludzkiego zrozumienia. Wszak to są ludzie, którzy tworzą polityczną rzeczywistość, a tworzą ją z tego materjału surowego i temi przyrządami, które stoją ludziom do dyspozycji i stanowią podłoże jego życia. W tym to ludzkim świecie żadne absurdy nie dochodzą do głosu i nie wykonywują rządów, — rzecz tedy jasna, że to nie jest ich dziedzina.

„Wierzę, bo to jest absurd" jest tedy w dziedzinie polityki — absurdem.

A właśnie taki dziwoląg, taki absurd zrodził się ostatnio — niestety — w naszej żydowskiej polityce palestyńskiej. To znaczy oczywista — nie u nas Żydów, tylko u tych, w których mocy leży „robić", naszą politykę, nadać jej bieg należyty i tempo szybsze. Otóż pokazało się, że wszystko, co w Anglji na zasadzie praw i zwyczajów ma coś do powiedzenia w dziedzinie polityki w Anglji, jest przejęte do głębi duszy sympatją do sjonizmu i pełną wiarą w jego zbawienność. Za wyjątkiem tylko jednego człowieka — ministra kolonji, od którego właśnie bezpośrednio zależy urzeczywistnienie sjonizmu. I tu naturalnie trzeba odrazu poczynić bardzo ważne zastrzeżenie: Mianowicie spór właściwie wcale się nie toczy o samą rzecz, tylko co do tempa są różnice zdania. A jeszcze ściślej należy ograniczyć płaszczyznę różnic zdań do nowej instytucji, którą rząd chce stworzyć, a zgoła żaden z czynników miarodajnych go w tem nie popiera. P. minister kolonji szykuje się do powołania do życia instytucji Rady Legislatywnej. Zdawałoby się, że tak demokratyczną instytucję pragnie przedewszystkiem widzieć jak najprędzej właśnie parlament angielski, ów wierny stróż wszelkiego demokratyzmu na świecie. Ten najstarszy parlament świata, ten parlament, od którego wyszła przez długi szereg wieków jedyna inspiracja demokratyczna i promieniowała na cały świat, — ta świątynia parlamentaryzmu chyba musi żądać, ażeby wszędzie tam, gdzie Anglja ma coś do rozkazywania, ta instytucja została czemprędzej utworzona. Ale właśnie pokazuje się, że w tym cudownym parlamencie jest tak mało doktrynerstwa i tak dużo realizmu, że on wcale nie poleca utworzenia parlamentu w Palestynie w obecnej fazie jej rozwoju. A co chybajuż najdziwniejsze — nie odrysowują się w tym punkcie żadne różnice zdań między prawicą a lewicą, aż do samej skrajnej lewicy. Rozsądek i zmysł zdrowego realizmu panuje w tej Izbie niepodzielnie od krańca do krańca i w żadnym punkcie nie załamuje się i nie rezygnuje ze stuprocentowego rządzenia.

Należy przyznać, że ten zadziwiający fakt był dla nas wszystkich, chyba nawet dla bardzo wtajemniczonych niespodzianką. Tak nam od długiego czasu biją to pałką w łeb, że angielska demokracja tęskni boleśnie wprost za tą instytucją w budującej się Palestynie, żeśmy poprostu stracili odwagę zaapelowania do zwykłego rozsądku. Nam ciągle rozum to na ucho szeptał, że parlament może przecież być dopiero ukoronowaniem dzieła, niejako dach na gotowym budynku, ale nie można go pomieścić wśród rumowiska, wśród cegieł i kamieni, wapna i gliny dopiero mozolnie dźwigającego się gmachu. — Ciągle odzywał się zimny rozum i upominał o trochę więcej cierpliwości i o dotrzymanie należytego porządku. To wszystko nic nie pomogło i właściwie nie zostało dopuszczone do głosu. Myślało się tedy: Kto wie, może tam na wschodzie panuje inna logika, do której my się musimy zastosowywać.

No — i przygotowało się Radę Legislatywną. Dla kogo? Trudno powiedzieć, bo przecież Arabowie, których ona ma uszczęśliwiać wcale jej nie pragną. Dla jednych ona jest za małym darem, dla drugich zawiera uznanie mandatu. Jednem słowem — wałęsała się po ulicach ta czcigodna matrona, a nikt jej nie przytulił. Tylko rząd jakby palcami wskazywał na ducha angielskiego, który bez parlamentu żyć nie może.

Przypadek tedy chciał, że sprawa została poruszona w parlamencie angielskim i pokazało się, że Anglicy nie są wcale śmiesznymi formalistami parlamentarnymi, tylko bardzo rozsądnymi ludźmi. I wstawali prowodyrzy jeden po drugim i odżegnywali się z całą siłą odtego niedonoszonego płodu i wyraźnie żądali odstawienia tej sprawy na jakiś czas. Oczywista aż do czasu, kiedy Żydzi będą stanowić w kraju większość a parlament będzie miał swojego naturalnego włodarza. Przecież stoi się na gruncie mandatu, który bardzo stanowczo i nieodwołalnie ogłasza powstanie państwa żydowskiego w Palestynie, trzeba tedy zaczekać, aż zrealizowanie tego przyrzeczenia samo się spełni. Pocóż więc teraz robić eksperymenty?

Tak mówili wszyscy ludzie, którzy mają trochę oleju w głowie i trochę prawdy w sumieniu: Było tedy rzeczą niezmiernie prostą gdyby rząd był uchwycił sposobność i orzekł: Dobrze, wobec tego odroczmy sprawę

Ale to się nie stało. Rząd, to znaczy, minister kolonij powtarzał w kółko jedno i to samo, że ta Rada musi powstać. Rząd był osamotniony najzupełniej. Gdyby choć cień tradycji parlament. istniał także w tej sprawie, to by ktoś spośród członków parlamentu doszedł do trybuny, lub ze środka pokoju już zawołał: Wobec tego, że p. minister znajduje się w niezgodzie z parlamentem, przeto musi złożyć tekę i przejść się na odpoczynek Ale to się nie stało. Zdaje się, że nawet w samej Anglji te same prawa i zwyczaje nie obligują w równej mierze wobec wszystkich.

Bądź jak bądź — p. Thomas nie przestał być ministrem kolonji i nie wypuścił władzy z ręki. A więc? Więc jest jednak smutno, bo jeśli p. Thomas nie będzie chciał odstąpić, to Rada Legislatywna zaistnieje w całej swej okazałości. Nie przestanie być prawdą, że nikt jej nie pragnie, że ona właściwie nie ma żadnego aktualnego zadania spełniać w trakcie utworzenia żydowskiego Ogniska domowego w Palestynie, że itd. itd. — samc negacje, a ona jednak pozostanie.

Gdyby ten cały splot zdarzeń i zamysłów, pomyłek i niedobrej woli — nie był taki dla nas smutny, musielibyśmy się bardzo z niego śmiać. Zdaje się, że takich wydarzeń dziwnych przecież zresztą niema w życiu parlamentarnem angielskiem. To jest osobno dla nas stworzone i preparowane. Idzie widocznie przedewszystkiem o to, ażeby nam nic łatwo nie przyszło. Niema rady — my nie możemy utrącić p. Thomasa, ani zmusić rządu angielskiego do nieco większej konsekwencji.

Ale czy istotnie ta cała dziwaczna kompromitacja nam się zupełnie nie przyda? Chyba tak. Pamiętajmy jednak, że przynajmniej formalnie istnieje nad władzą mandatową jeszcze jakaś nadrzędna instytucja: Liga Narodów wraz z jej organami. Nie łudzimy się wcale, że Anglja może się ostać nawet wobec tej instancji, jeśli będzie do tego dążyła. Ale ona chyba nie będzie dążyła do obalenia całego nastawienia wszystkich miarodajnych swoich organów, za wyjątkiem jednego ministra. Liga Narodów, jak będzie miała zbadać dokładnie ten cały związek przyczynowy, sobie jednak będzie mogła, a nawet musiała uprzytomnić, że wszystkie wchodzące w rachubę instancje raz, może bez należytego uroczystego nastrajania się, orzekły, że niema co zamykać drzwi przed Żydami za pomocą jakiejś instytucji, której czas jeszcze nie nadszedł. A gdyby ta nieżyciowa i tak straszliwie przedwczesna instytucja zaistniała i próbowała faktycznie rzucać kłody przed nogi żydowskiej imigracji, to chyba będzie można się upomnieć u Ligi Narodów, ażeby nie dopuściła do tego rodzaju zawalenia drogi. Przecież sami Anglicy to powiedzieli w parlamencie londyńskim, że ta cała Rada Legislatywna jest jakimś zgoła niepotrzebnym przyczepkiem, do którego nikt żadnego nabożeństwa nie poczuł.

Można śmiało powiedzieć, że w trakcie tej dyskusji parlamentarnej owa instytucja, pomyślana jako hamulec wobec żydowskiej emigracji, straciła niemal całą swoją siłę, cały swój autorytet, a co teraz po niej zostaje, to jest nic innego i nic więcej, jak tylko kaprys jednego ministra.

I jeszcze jedno wynika z całego tego układu sił: Kto wie, czy p. Thomas znajdzie kiedyś następcę, który będzie kontynuował jego „radosną twórczość". P. Thomas chyba nie pozostanie na wieczne czasy ministrem kolonji, a jego następca chyba będzie logiczniejszy od niego w myśleniu i konsekwentniejszy w przygotowywaniu czynów do myśli. Wtedy Rada Legislatywna albo wcale się nie urodzi, albo bardzo szybko zniknie.

Jednem słowem: Rada Legislatywna przestała być owem niebezpieczeństwem, jakie w niej widzieliśmy cały czas. Ona jest dzisiaj tylko kaprysem jednego ministra i będzie przez krótki czas nieszczęśliwym eksperymentem. Nic poza tem...

Lajka Rosenberg **Jecheskiel Laufer**

Chrzanów

zaręczeni w marcu 1936

BERNARD SINGER

Echa smutnych wypadków

Nasz współpracownik i sprawozdawca polityczny p. B. Singer zamieszcza w wczorajszym „Hajncie" następujący artykuł, poświęcony zajściom krakowskim.

Oblicze obecnego Sejmu uwydatniło się najjaskrawiej podczas posiedzenia, które odbyło się na drugi dzień po krwawych wydarzeniach w Krakowie. Od rana mówiono w kuluarach, w korytarzach i w bufecie o przebiegu krwawych wydarzeń. Ostre słowa padały pod adresem b. władcy Sejmu. Krakowscy posłowie i senatorzy przechadzali się w kuluarach zmartwieni, zdenerwowani i bardzo zakłopotani.

Wypadki krakowskie wymagały akcji w parlamencie. Krakowscy posłowie musieli zabrać głos. Ale w jaki sposób można to uczynić? Przeciwko komu skierować oskarżenie? Czy przeciw wojewodzie? Jest nim przecież b. Marszałek Sejmu, który ma stanowczy głos w województwie i stoi ponad posłami. Czy przeciw władzy centralnej? Skierowanie oskarżenia pod tym adresem napotyka również na znaczne trudności.

Posłowie chodzą zakłopotani. Ale już popołudniu uspokoili się. Położenie nie jest takie groźne. Zwyciężyła zasada współpracy z rządem. Interpelacja skierowana została tam, gdzie należy. Uzyskała aprobatę sfer miarodajnych.

Poseł Pochmarski wiedział już bardzo dokładnie, że może spokojnie interpelować. Na sali panuje śmiertelna cisza. Wszyscy oczekują od powiedzi ministra spraw wewnętrznych. Były wojewoda krakowski, smukły minister Raczkiewicz, czyta spokojnie i dokładnie oficjalne raporty. I jakkolwiek wywołują one różne myśli, wysłuchuje Sejm uważnie odpowiedzi ministra.

Minister nie musi oglądać się niespokojnie na ławy lewicy. Nie siedzą tam posłowie PPS., nie znajdują się tam komuniści, ani przedstawiciele partji chłopskiej.

Wszyscy siedzą spokojnie. Temperamenty nie są tak podniecone jak podczas debaty nad wnioskiem p. Prystorowej. A następnie, zaraz po mowie ministra spraw wewnętrznych, odczytuje poseł Pochmarski z miejsca apel do ministra, aby już w najbliższych dniach powiadomił Sejm o rezultatach śledztwa.

Wszystko jest sharmonizowane. Minister odpowiada natychmiast ze swego miejsca. Poseł Pochmarski replikuje. Dyskusja nad oświadczeniem ministra nie zostaje, broń Boże, otwarta.

Nie miesza się w tą kwestję poseł „robotniczy" Mróz, który zabrał głos w sprawie uboju rytualnego. Wszyscy milczą. Ministrowie wraz z premjerem, którzy siedzą na ławach rządowych spoglądają z przyzwyczajenia, z pewnym niepokojem na ławy lewicy. Ale Sejm ma już inne troski. Wpłynął projekt rządowy o pełnomocnictwach. Dziennikarze wracają z lóż do klubu.

Wraz z rządem żyli przez chwilę pod wrażeniem, że jeszcze obowiązują dawne zwyczaje parlamentarne, że w takich momentach....

Tak było w r. 1923 po krwawych wypadkach w Krakowie, kiedy wpłynął wniosek prokuratora, aby wydać w ręce władz „winnych". Wtedy grzmiał z trybuny sejmowej poseł Marek. Co kilka chwil dały się słyszeć z ław lewicy ostre wyrażenia pod adresem rządu. Śmiechem i docinkami został przyjęty minister sprawiedliwości Nowodworski. W jednym dniu rozstrzygnął się los wojewody Gałeckiego. Specjalna komisja wyjechała do Krakowa celem zbadania sprawy.

Sejm nie uspokoił się w ciągu długich tygodni. Minister spraw wewnętrznych Kiernik bał się wyjść na trybunę. W kuluarach toczyły się rozmowy o uspokojeniu miasta. Do Krakowa wyjechał mąż zaufania ministra spraw wewnętrznych Olpiński i osobiście przeprowadził śledztwo.

Kraków stanowił wówczas próbę siły rządu. Opozycja wzmocniła swój szturm. W jednym rzędzie walczyli solidarnie Moraczewski, Daszyński, obecny senator krakowski, Bobrowski, dzisiejszy generalny referent, wówczas poseł Wyzwolenia, Miedziński.

Nowa ordynacja wyborcza zmieniła położenie. Przedstawiciele PPS., którzy proklamowali strajk w Krakowie, ci którzy domagają się sprawiedliwości jako przedstawiciele robotników krakowskich, nie mieli nawet możności interwencji u wojewody. Nie przyjął ich. Pierwszy raz wypadało PPS-owi reagować na zajścia poza parlamentem, poza ramami Sejmu.

Role się rozdzieliły. Do mas przemawiał O. K. R. w Krakowie, nawołując do powszechnego strajku w dniu pogrzebu ofiar. Do rządu interpelował przedstawiciel „Partji Pracy", prof. gimnazjalny Pochmarski.

Inaczej więc wygląda Sejm po zajściach w r. 1923 i w r. 1936. Dały się odczuć „pozytywne" rezultaty nowej ordynacji wyborczej, nowych zwyczajów parlamentarnych.

Tylko jeden „Kurjerek krakowski" się nie zmienił. W r. 1923 potępiał ten organ premjera Witosa — endeków, chadeków i partję socjalistyczną. Ukazały się wcale nieprzystojne ataki na działaczy robotniczych.

Dzisiaj „Kurjerek" zrozumiał, jak należy pracować, jak należy prowadzić nagonkę, aby odwrócić uwagę. W pierwszym rzędzie nie wypada wpaść w konflikt z miejscowemi władzami. Nie wolno także zanadto atakować władze centralne.

Sfery miarodajne w dyrekcjach kolejowych mogą się w ten sposób zemścić, ażeby pociągi z Krakowa w kierunku Warszawy wyjeżdżały dopiero o godz. 1-szej w nocy, a wtedy ekspedycja „Kurjera" będzie w niebezpieczeństwie.

Kogo wolno atakować w takich tragicznych dniach, kiedy nawet Sejm milczał w zakłopotaniu?

Już w tym samym dniu ukazało się wieczorne wydanie „Kurjerka" — „Tempo Dnia". „Tempo Dnia" znalazło już winowajców — rozumie się Żydów, a dopiero po kilku godzinach zostało skonfiskowane. Mniejszem szczęściem cieszył się „Nowy Dziennik", który zaatakował „Kurjerka". Został skonfiskowany w ciągu 10-ciu minut. Także we środę rano nie zaprzestał „Kurjerek" nagonki, sądząc, jak się zdaje, że w ten sposób powetuje sobie straty w nakładzie na Pomorzu i w Poznańskiem.

Poprzedniego dnia „uszczęśliwiła" ta gazeta swych czytelników nie wiele lepszym rodzajem wiadomości z Wilna. Interes interesem. Gazeta musi być zdenerwowana. Nie może ona prowadzić nagonki przeciw „Warszawie", nie jest dozwolone napadać na wojewodę krakowskiego. Trudniej jest już napadać na Ukraińców i wszyscy mają dość nagonki przeciwko Czechom. Wobec czego prowadzi się akcję przeciw Żydom, i kto wie, czy kiedyś nie pomoże w tej pracy — Żyd. Ci galicyjscy Żydzi oburzają się, ale za kilka dni zapomną i będą nadal czytywali „Kurjerka".

Straszna tragedja w Krakowie, która tak dziwnie odzwierciedliła się w Sejmie, została wykorzystana przez „Kurjerek" dla hecy antyżydowskiej. W tragicznych dniach roku 1923 nie wykorzystano tego argumentu. Obecnie jeździ na żydowskim argumencie gazeta krakowska, próbując ubić kapitał z ofiar dnia poniedziałkowego. „Kurjerek" może prowadzić hecę antyżydowską jak nigdyś mógł prowadzić nagonkę przeciw PPS. Ma na to przywilej.

Józefina Baker w New Yorku

Syta sławy i franków zapragnęła Józefina Baker zmiany i opuściła na stałe Paryż, gdzie opatrzyła się już publiczności. Przenosi się ona do New Yorku, gdzie zamierza otworzyć dancing. „Chez Josephine Baker", jak się nazywać będzie kabaret mulatki, otworzy swe podwoje w dzielnicy murzyńskiej. New Yorku, w słynnym Harlemie. Gwiazda paryska sądzi, że w New Yorku zbierać będzie dolary równie obficie, jak dawniej franki w Paryżu.

ANEGDOTY HISTORYCZNE

Napoleon Bonaparte odznaczał się niskim wzrostem. W młodych już latach został generałem, niezawsze jednak udawało mu się wymusić na swoich podkomendnych respekt i posłuch. Gdy pewnego razu generał Kleber oponował Bonapartemu, stracił Napoleon cierpliwość i rzekł:

— Generale, jest pan wyższy odemnie o głowę. Jeżeli nie usłucha pan jeszcze jeden raz mojego rozkazu, różnica ta zniknie.

To pomogło.

Co ma jedno z drugiem wspólnego?

Kurjerkowy brukowiec zapowiedział onegdaj wszem wobec uroczyście, że polemikę z nami „zakończył". Mimo to „zaszczycił" nas jeszcze wczoraj swą uwagą. Stosując w dalszym ciągu metodę wykręcania się sianem, ni stąd ni zowąd przytacza wiadomość „żargonowego (!) „Hajntu" o demonstracji rewizjonistów w Tel Awiwie przeciwko zajściom w Przytyku, skierowując pod naszym adresem pytanie, czy to przytoczenie wiadomości o owej demonstracji jest „czarnosecinnym antysemityzmem".

Czyniąc otóż zadość życzeniu, odpowiadamy: stanowczo — TAK. Zależy bowiem wszystko od tego, jaki użytek robi się z danej wiadomości. „Tempo Dnia" wyjaskrawia przykry incydent tel-awiwski, który da się wytłumaczyć silnem rozgoryczeniem, wywołanem wiadomościami o zajściach w Przytyku i wzroście teroru antysemickiego w Polsce, — widząc w tym incydencie podatny materjał do agitacji przeciw Żydom. N i e my jednak odpowiadamy za odruchy rozgoryczenia zbyt porywczych młodzieńców w Tel Awiwie, podobnie jak np. nikomu w Czechosłowacji nie wpadłoby na myśl czynić odpowiedzialnym Polaków na Śląsku czeskim za niedawne żywiołowe manifestacje, które we wszystkich miastach Polski odbyły się przeciwko uciskowi i prześladowaniom Polaków za Olzą. A była jednak różnica pewna między sprawą Delonga a — Przytykiem...

Gdyby „Tempo Dnia" kierowało się objektywizmem, a nie jaskrawie antysemickiem nastawieniem, powinno było informować lojalnie także o różnych manifestacjach żydowskich w Palestynie, PRZYJAZNYCH dla Polski, powinien pisać, że Palestyna zajmuje szóste miejsce w rzędzie państw, do których Polska eksportuje swe towary, że eksport ten stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, i że należałoby przeto unikać wszystkiego, co mogłoby budzić rozgoryczenie wśród odbiorców polskiej produkcji na tak ważnym rynku zbytu, jakim jest Palestyna.

Ale o tem wszystkiem „Tempo Dnia" nie napisze. Wyszpera natomiast pierwszą lepszą wiadomość, którą da się wykorzystać dla agitacji antyżydowskiej. I potem dziwi się jeszcze, że piętnujemy tę „lojalną" metodę informowania, która tak dosadny wyraz znalazła tragicznego poniedziałku w Krakowie.

Nawiasem mówiąc, w żadnym artykule naszym nie użyliśmy pod adresem „Tempa" określenia „chuligaństwo". Gdzież to wyczytał? Pisaliśmy tylko conajwyżej o — łajdactwie. Określeniem „c h u l i g a ń s t w o" „Tempo Dnia" samo, nieproszone, scharakteryzowało swoją metodę.

Niefylko Żydzi oburzeni na „Tempo Dnia"

Znamienny list Polaka - katolika

Oburzenie wywołane niesłychanem wystąpieniem „Tempa Dnia" nie ogranicza się jedynie do najszerszych sfer społeczeństwa żydowskiego. Otrzymaliśmy onegdaj list, który świadczy o tem, że również uczciwe i nieuprzedzone jednostki z kół nieżydowskich oburzone są łajdacką taktyką brukowca, wydawanego przez koncern I.K.C. Z przyczyn łatwo zrozumiałych nie możemy niestety przytoczyć in extenso treści listu, którego autorem jest niewątpliwie człowiek o wybitnej inteligencji, zajmujący poważne stanowisko. Ale już ogłoszone przez nas fragmenty świadczą, jak silna jest reakcja przeciw wybrykowi „Tempa Dnia" nawet w niektórych sferach nieżydowskich. Oto treść otrzymanego przez nas listu (miejsca opuszczone zaznaczone są kropkami):

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W załączeniu przesyłam Panu dzisiejszy numer „I.K.C.", względnie jego popołudniowe wydanie — „Tempo Dnia". Nie jestem Żydem. Jestem szczerym i gorącym katolikiem, ale poczucie sprawiedliwości skłania mnie do tego, że zwracam się do Was w tej sprawie, obchodzącej przedewszystkiem żydostwo. Chodzi o te pożałowania godne zajścia, jakie miały miejsce w Krakowie dziś w godzinach przedpołudniowych... Nie wchodzę w meritum samej sprawy, nie wydaję sądów, kto winien, ale stwierdzam, że pewne elementy, że pewne sfery chcą zwalić winę tych zajść na Żydów. Dzisiejsze wydarzenia wywołały niesłychane rozdrażnienie w społeczeństwie, sprawa nabierze kolosalnego rozgłosu, pewne czynniki będą usiłowały skierować nienawiść mas przeciw Żydom, jako rzekomym sprawcom. Już od pewnego czasu idzie haniebna i dyskredytująca nas fala dzikiej w swych formach propagandy antysemickiej po kraju. Ostatnio napiętnował tę robotę z trybuny sejmowej p. minister Raczkiewicz i ks. prymas Hlond. Więc i teraz pewne koła będą się starały wyzyskać to nieszczęście przeciw Żydom. Będą chcieli z Żydów zrobić kozłów ofiarnych. I kto zaczął? Nie jakiś „Mały Dziennik", czy „Hasło Podwawelskie", ale „demokratyczny", „największy" i „najpoczytniejszy" dziennik polski. — Jest to robota tak niesłychana, że brak słów dość silnych na napiętnowanie tego łajdactwa. Cokolwiekby się powiedziało, chociażby nawet użyło się najbrutalniejszych określeń, najbardziej wulgarnych, byłoby za słabe na określenie tego stanowiska. Taki dziennik... przynosi hańbę dziennikarstwu polskiemu. W krótkim artykule, nieścisłym i niedokładnym, podkreśla kilka razy, że winę zajść ponoszą Żydzi. Czy oni zdają sobie sprawę, do czego to może doprowadzić? Przecież w redakcji I.K.C. pracują też Żydzi, którzy zajmują tam wybitne stanowiska!

Mieszkam w jednej z oddalonych dzielnic miasta, w jednej z t. zw. gmin przyłączonych. I ja w ciągu godzin popołudniowych i wieczornych słyszałem, jak grupki ludzi, czytających „Tempo", mówiły, że trzebaby raz rozprawić się z Żydami, którzy są nieszczęściem Polski, że w tych zajściach Żydzi podburzali chrześcijan, a sami potem uciekli itd. itd. Takie nastroje, umiejętnie podsycane, mogą doprowadzić do nieobliczalnych zajść...

...będą się tłumaczyć, że ani nie myśleli o całem spokojnem, lojalnem żydowskiem społeczeństwie, tylko o żydowskich komunistach, ale to tylko gra słów.

Panie Redaktorze! Powinniście to napiętnować w „Nowym Dzienniku", musicie zdemaskować I.K.C. Musicie zaapelować do społeczeństwa polskiego, do władz... (Szereg dalszych ustępów musimy niestety skreślić — Uw. Red.)

List zawiera następujące post-scriptum:

P. S. Z różnych powodów, ze względu na moją pozycję społeczną, posadę i związaną z tem zależność, listu nie podpisuję. Ale proszę mi to wybaczyć, bo sercem jestem z Wami w tej sprawie. Bo nie zawsze zgadzam się z Wami.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z „Irgrun Haiwrim"

Onegdaj odbyło się zebranie hebraistów w „Irgun Haiwrim". Sekretarz Kierownictwa tow. H. Stoeger złożył wyczerpujące i szczegółowe sprawozdanie z działalności sekretarjatu wykonawczego, w którem wskazał m. in. na trudną pracą na polu kultywowania żywego słowa hebrajskiego w naszem mieście, jakiej podjął się Związek. Sekretarjat starał się nawiązać kontakt z organizacjami młodzieży, celem zorganizowania skupionych w nich hebraistów. Także nawiązany przez Kierownictwo org. kontakt z władzami lokalnemi organizacji sjońskiej zda się zostać uwieńczony pozytywnym rezultatem. Prośbę uruchomienia jedynej w Krakowie czytelni pism hebrajskich, palestyńskich i galutowych, należy uważać za udaną. Myślą przewodnią w pracy było wytworzenie wśród uczestników sobotnich zebrań atmosfery hebrajskiej. Swobodna rozmowa hebrajska, dookoła aktualnych problemów żydowskich, czytanki, oraz urządzano od czasu do czasu referaty i akademje — miały być drogą do urzeczywistnienia tej myśli. Największą bolączką są sprawy techniczne.

Dookoła sprawozdania wywiązała się dyskusja. Nowoobranemu Zarządowi polecono wzmożenie działalności w kierunku rozwinięcia programu pracy w kontakcie z lokalnemi władzami sjonistycznemi. Wkońcu uchwalono powierzyć dalsze kierowanie „Irgun Haiwrim" sekretarjatowi wykonawczemu w składzie, tow. H. Stoeger — sekretarz, mgr. M. Bosak i M. Sommer.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Wielki Fryderyk"

Sztuka w pięciu aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Gdyby nie występy Ludwika Solskiego, nie śniłoby się napewno dyrekcji naszego Teatru Miejskiego wystąpić w połowie sezonu z mocno problematycznej wartości sztuką Nowaczyńskiego. Nie jest to zresztą sztuka, lecz kronika historyczna, przedstawiająca nam metodę rządu Fryderyka Wielkiego w ostatnim okresie panowania. Możnaby ją też nazwać reportażem historycznym, ale termin ten jest już zanadto wyświechtany. Zdaje się jednak, że najtrafniejszy będzie termin studjum charakterologicznego. Jakkolwiek jednak sztukę Nowaczyńskiego nazwiemy, nie zmieni to faktu, że jest to w gruncie rzeczy nudna piła. Jedyną jej dobrą stroną jest — mimowolna aktualność. Gdy włoski markiz Luchesini wychilił toast na cześć najjaśniejszej republiki polskiej, wiernej sojuszniczki Prus, a stary Fryderyk z lekceważącą pogardą przyjął ten toast, uświadomiła sobie widownia z przestrachem, że historja jest jedyną dyscypliną, która niczego nauczyć nie potrafi, żadnego nie pozostawia po sobie doświadczenia. Na tem właściwie zakończyć możemy omówienie sztuki, chociażby tylko z tego powodu, że jest w Krakowie dostatecznie znana. Jedno tylko jeszcze zapytanie: dlaczego nie wystawiono w Krakowie rzeczy nieznanej z mistrzem Solskim w roli głównej? Wszak wszyscy wiemy, że Solski ma bogaty i obfity repertuar, że ma kilka potężnych kreacji, a więc chyba nie było kłopotu, by nam zaprezentować Solskiego w roli Krakowowi nieznanej.

Jedyną atrakcją jest właśnie sam Solski. Gdy wielki artysta występuje na scenie, bledną wszelkie nomenklatury, przestają dla nas istnieć rozmaite sztuczne podziały na aktorów - przeżywaczy i aktorów - cyzelatorów. Możemy kreację Solskiego obserwować na chłodno, bo sama postać nas „nie bierze". Podziwiamy więc moc pracy, bogactwo szczegółów, różnorodność ekspresji dramatycznej, nie cofającej się nawet przed gierkami, ale wszystko to razem składa się na całość fascynującą. Najdziwniejsze jest to, że mamy wrażenie, że Solski jest jeszcze tak dalece młody, że zmuszać się musi do roli starca.

Zespół zdawał sobie widocznie sprawę, że występuje z mistrzem i dlatego zdobył się na maksimum wysiłku. Wymienić możemy przedewszystkiem p. Karbowskiego, który rolę starego Ziethena uważać może za jedną ze swych najlepszych ról, p. Biegańskiego jako biskupa Krasickiego, p. Nowakowskiego jako wroga Prusaków, p. Macherskiego, który z dużym umiarem zagrał rolę włoskiego pochlebcy i dworaka, p. Fabisiaka, który roli chytrego ministra - żarłoka nadał szczęśliwie odcień nieco groteskowy, oraz p. Burnatowicza i Woźnika. Z pań, które w tej kronice historycznej mają mało pola do popisu, wymienić możemy p. Klońską jako generałową Skórzewską i panie Brylińską i Niedziałkowską, które „brylowały" urodą.

M. K.

P. HULKA-LASKOWSKI:

Pokolenie Heinego

Kto pamięta jeszcze w naszych czasach autarkij narodowych wielkiego liryka Heinego? „Verlorner Posten in dem Freiheitskriege, hielt ich seit dreissig Jahren treulich aus. Ich kämpfe ohne Glauben, dass ich siege..." (Jako stracona placówka w wojnie o wolność, trwałem na stanowisku trzydzieści lat. Walczyłem, chciaż nie wierzyłem, że zwyciężę...) To nie był pesymizm, ale wiara głęboka w ostateczne zwycięstwo sprawy wolności ducha ludzkiego nad wszystkiem, co mechanizuje, szereguje i zabija inicjatywę kulturalną.

„Walczyłem, chociaż nie wierzyłem, że zwyciężę", to zn.: że sam doczekam się zwycięstwa; walczyłem jako jeden z tych, którzy innym przygotowują szczęście wolności. Pokolenie, które inspirowało się liryką Heinego, było pokoleniem zaprawdę szlachetnem. Kto zna choćby jeden jego wiersz o Niemczech: „Denk ich an Deutschland in der Nacht, dann bin ich um den Schlaf gebracht. Ich kann nicht mehr die Augen schliessen und meine heissen Tränen fliessen". (Gdy w nocy myślę o Niemczech, to odbiega mnie sen, nie mogę wtedy zamknąć oczu, a moje gorące łzy płyną).

Ale jego miłość ojczyzny nie była ślepą, tak samo jak nie była ślepą miłość Goethego, Schopenhauera, czy Nietzschego. Gdy się czyta pamiętnik tego wielkiego liryka niemieckiego, trudno oprzeć się wrażeniu, że był on obdarzony duchem proroczym. Ostatnie wydarzenia w Niemczech bardzo żywo przypominają tę część pamiętnika Heinego, w której mówi on o szaleństwie francuskiem i o szaleństwie niemieckiem.

„Francuskie szaleństwo nawet zdaleka nie jest tem, czem jest szaleństwo niemieckie, albowiem w szaleństwie niemieckiem jest — jak powiedziałby Poloniusz — metoda. Z bezprzykładną pedanterją, ze straszliwą sumiennością, z gruntownością, o jakiej powierzchowny błazen francuski nawet pojęcia mieć nie może, uprawiano tę niemiecką wściekliznę... Nakazano nam patrjotyzm i staliśmy się patrjotami, albowiem czynimy wszystko, co nam nakazują książęta. Ale gdy mowa o patrjotyźmie, to pod tą nazwą nie należy wyobrażać sobie tego samego uczucia, jakie istnieją we Francji. Patrjotyzm Francuzów polega na tem, że serce jego rozgrzewa się i przez rozgrzanie się rozszerza, ogarniając nietylko swoich najbliższych lecz całą Francję, cały kraj cywilizacji. Patrjotyzm niemiecki natomiast polega na tem że serce Niemca się kurczy, że ściąga się niby skóra na chłodzie, że wszystko cudzoziemskie nienawidzi i że Niemiec nie jest już obywatelem świata, Europejczykiem, lecz chce być wyłącznie Niemcem".

Rzecz prosta, że dla tego wielkiego liryka nie byłoby dziś i niema istotnie miejsca w Niemczech, gdzie najpopularniejszą obecnie poezją jest rymowany i zmelodyzowany banał. Gdy czytamy słowa Heinego o tem, że książęta nakazali patrjotyzm i Niemcy stali się patrjotami, jakże żywo przypominają się słowa Goethego, że wolność niemiecka jest dopiero uwolnieniem, ale nie jest wolnością wewnętrzną.

Ale Heine jest wielki nietylko jako liryk. Jest to zarazem wielki charakter, który wbrew konjunkturze pozostaje wiernym samemu sobie. Ten wielki poeta, piszący tak pięknie o wolności, nie mógł myśleć li-tylko o wolności swego narodu niemieckiego, narodu z wyboru. Podobnie, jak później Nietzsche, który w Heinem widział największy genjusz liryczny świata, tak i Heine dostrzegał różnice między niemieckością a prusactwem.

W tym samym pamiętniku, który charakteryzuje metodę szaleństwa niemieckiego, mówi Heine o zrabowaniu przez Prusy ziem polskich. „Polacy! Krew drży w moich żyłach, kiedy myślę o tem, jak przeciw tym najszlachetniejszym dzieciom nieszczęścia występowały Prusy, jak postępowały z nimi tchórzliwie, nikczemnie, zdradziecko. Historyk pełen obrzydzenia daremnie szukać będzie słów, jeśli zechce opowiedzieć tylko to choćby, co się stało w Fischau. Te nieuczciwe czyny „bohaterskie" będzie musiał opisywać raczej kat — słyszę już syczenie czerwonego żelaza na chudych plecach Prus".

Na świecie dzisiejszym jest źle. Bezrobotność, głód, nędza przewlekłego kryzysu. — Końca temu kryzysowi nie widać, a to dlatego, że wszędzie panuje nauczyciel nienawiści. Jakże inaczej znosilibyśmy niedole długo trwałego kryzysu, gdyby się dzisiaj odzywały takie głosy, jak ów głos Heinego o trzydziestoletniem wiernem trwaniu na straconej placówce w walce o wolność! Gdyby znowu odezwała się solidarność wszechludzka i gdyby Niemcy miały znowu takich nauczycieli jak Ratzel, który mówił im o jedności całej ludzkości!

Ale tej jedności dla Niemców już niema. Ich rzetelność naukowa, ich prawdziwość badawcza przepadła w imperjaliźmie. Odkąd imperjalizm niemiecki zbroi się pod hasłem krzewienia kultury śród ludów „niższych" wiedza niemiecka staje się narzędziem polityki i zatraca zupełnie poczucie odpowiedzialności wobec najwyższych wymagań etyki. Niemcy wyrosły i spotężniały w walce o prawdę, ale zapomniały o tem. Dzisiaj walczą o panowanie nad światem, fałszując historję i etnografję. I już nie mają poetów jak Heine, którzy mieliby prawo śpiewać: „Verlorner Posten in dem Freiheitskriege hielt ich seit dreissig Jahren treulich aus..." Nie są narodem wolnym, są narodem uwolnionym — jak powiedział Goethe.

56) ADRIENNE THOMAS Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Miałyśmy do cukierni już wejść, gdy przypadł do nas wielki, brodaty pan, przerzynając Plac Klebera, zamknięty wówczas dla pieszych. Przywitał się z mademoiselle Bandin, która mi później wytłumaczyła, że jest to gruba ryba w ministerstwie. Zapomniałam już jaka to ryba. Mocno go wyłajała że tak nieostrożnie przeleciał wśród aut, bo Plac Klebera jest tak ruchliwy, jak ulica paryska de premier ordre.

„Que voulez vous?!" odpowiedziała gruba ryba głosem głęboko zadowolonym, „on ne peut pas faire deux choses a la foi! Zważać na to, by wszyscy przestrzegali przepisów i samemu się do nich stosować, to jest chyba za wiele".

Gabriela powiedziała jeszcze, że i tu tak jak w Paryżu zapłacić trzeba sto franków, jeśli się człek naraża na konflikt z przepisami o komunikacji ulicznej.

„S'ily avait la justice au monde — wtenczas trzebaby było naprawdę zapłacić sto franków", roześmiał się znowu.

Gdyśmy potem siedzieli u Oliviera, powiedziałam mu, że w Berlinie policja napewno ukarałaby go grzywną za wykroczenie przeciwko przepisom. On znowu się roześmiał i odpowiedział: „Przynajmniej takby pani opowiedziano, mademoiselle. Taką historyjkę jak anegdotę o młynarzu ze Sanssouci!". Trzepnął przytem palcami w powietrzu jakgdyby się sparzył.

Bardzo mi się podobał. Nie był zresztą wcale elegancki. Holzmeyer lub sędzia byli od niego elegantsi, chociaż nie są tak grubemi rybami, jak ów pan z brodą. Mnie zresztą się wydaje, że tu wszyscy są bardziej prości i żyją bardziej oszczędnie. Czasem nawet skąpo. Zupełnie zapomniałam, że w dzień mych urodzin wydarzyło się coś bardzo komicznego. Mikołaj mianowicie sądził, że ukończyłam dopiero trzynaście i że ja chcę za wszelką cenę być starszą o rok. Ty podałaś mu mianowicie tylko lat trzynaście. Gdym mu chciała pokazać swój paszport, odpowiedział, że jest chyba prawdą, że mam już lat czternaście, ale dla mamusi będę musiała pozostać przy trzynastce; bo niezawsze jest rzeczą przyjemną, jeśli się ma tak wielką córkę. Odpowiedziałam mu wtenczas, że ciebie chyba bardzo mało zna.

Krystyna postawiła mi ultimatum: Za pięć minut muszę zgasić światło. Inaczej jej córka Diana nie wyjdzie za mąż za mego syna Filou. Filou jednakowoż już przy pierwszem spotkaniu wzgardził zaszczytnem tem małżeństwem. Kichał straszliwie, a to miało znaczyć wyraźnie, „Wolę pozostać przy swej mamusi".

A teraz dobranoc! Całuję was mocno — aż do utraty tchu.

Katarzyna.

Boli małe pensjonarjuszki, gdy do innych dzieci przyjeżdżają w odwiedziny rodzice. Tym razem szczęśliwą jest Michalina. Katarzyna opisuje podczas obiadu niedzielnego — dzisiaj Mikołaj jest gospodarzem — bardzo szczegółowo to wydarzenie w życiu instytutu, jest zachwycona, jak młodo i elegancko wygląda matka Michaliny, i zdziwiona o wiele starszym wyglądem stetryczałego ojca.

C. d. n.

SPORT

REPREZENTACJA PIŁKARSKA BRUKSELI przyjedzie w tym sezonie na tournee do Polski i rozegra mecze w Poznaniu z Wartą, w Łodzi z ŁKS-em, w Krakowie i Lwowie.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI TENNISOWEJ w Paryżu zezwolił na spotkania zawodowców nauczycieli z amatorami, kategorycznie jednak zakazał start amatorów z zawodowymi trupami a la Cyrk Tildena, obliczonych jedynie na efekt finansowy.

BRACIA LANTSCHNEROWIE zajęli dwa pierwsze miejsca w zawodach narciarskich zjazdowych w Davos (bieg i slalom). W Arosa zwyciężył Prager. Bieg 50 klm. w mistrzostwach narciarskich Szwecji wygrał niespodziewanie Lindberg, 2) Hagblad 3) Englund. Viklund mistrz olimpijski odstąpił od biegu spowodu złamania kijków.

HOKEIŚCI CAMBRIDGE przegrali w Hannowerze z teamem tamtejszym 1:4.

DARING CLUB (Bruksela) zdobył mistrzostwo piłkarskie Belgji zwyciężając w finale dotychczasowego leadera Standard (Leodjum) na boisku tegoż 1:0.

W TURNIEJU TENNISOWYM W SAN REMO Palmieri pokonał Rado, para Palmieri - Rado zwyciężyła Vodickę - Gabrovitsa, zaś Vida - Taroni pokonali Lessyeura - Del Bono.

TEAM PIŁKARSKI BELGJI (Czerwone Djabły) pokonał onegdaj w Brukseli zespół Holandji pod nazwą Zwaluwen 6:1.

KILIAN - VOPEL (Niemcy) odnieśli poraz siódmy z rzędu zwycięstwo w sześciodniówce kolarskiej w Ameryce, tym razem w Chicago.

CRACOVIA GRA Z FABLOKIEM (Chrzanów) pierwsze swe zawody o mistrzostwo klasy A. w nadchodzącą niedzielę na swojem boisku.

WISŁA gra w niedzielę nadchodzącą mecz piłkarski z Preussen wicemistrzem niemieckiego Śląska. W przedmeczu Garbarnia ligowa z Koroną.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PZLA odbędą się definitywnie we Wilnie w dniach 12 - 13 września br.

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — BELGJA ma się odbyć w Krakowie w dniu 21 czerwca br.

PRAGA — BERLIN mecz pingpongowy w Berlinie wygrali Czesi 3:0 Budapeszt — Berlin wygrali Węgrzy.

NIEMCY ESTONJA mecz zapaśniczy w Saarbrucken wygrali Niemcy 4:1

PERRY ZOSTAŁ POKONANY PRZEZ AUSTINA w 3 setach w pierwszej próbnej grze po kontuzji australijskiej. Perry zatem będzie niebawem we formie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

O wstrzymanie egzekucyj podatkowych u zrujnowanych bojkotem kupców

W imieniu centralnego żydowskiego stowarzyszenia drobnych kupców w Warszawie, radny Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi Gerszon Wolman wraz z delegacją żydowskich mieszkańców m. Zagórowa interwenjowali w Izbie Skarbowej w Łodzi w sprawie wstrzymania egzekucji podatkowych u zrujnowanych kupców tego miasta

Delegacja przedstawiła obszerną listę zrujnowanych wskutek bojkotu antysemickiego kupców

W rezultacie obiecano przeprowadzić kontrolę umieszczonych na liście osób i w miarę możności uwzględnić postulaty delegacji.

Lekarze poznańscy uchwalili paragraf aryjski

Z Poznania donoszą: Na odbytym ub. niedzieli zjeździe delegatów Związku Lekarzy okręgu wielkopolskiego w Poznaniu, któremu przewodniczył dr. Alkiewicz, uchwalono jednogłośnie na wniosek obwodu ostrowskiego, wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego.

Zawieszenie działalności niemieckich organizacyj

W ostatnich dniach zawieszono w Wielkopolsce działalność szeregu placówek organizacyj niemieckich w związku z przekroczeniem ich uprawnień statutowych i tak: starosta powiatowy w Mogilnie zawiesił działalność Jungdeusche Partei w Wszedziemu, a starosta rawicki działalność Deutsche Vereinigung w Bojanowie i Rawiczu.

Zwłoki rozstrzelanych powstańców

We wsi Popielowo pow. olkuskiego Henryk Pilarczyk w czasie kopania dołu, celem wydobycia piasku natrafił na kilkanaście szkieletów ludzkich. Przypuszczalnie są to szkielety powstańców, których Moskale mieli w tych okolicach rozstrzelać i zakopać.

Banda usypiaczy w restauracjach warszawskich

Na terenie większych lokali gastronomiczno-rozrywkowych w Warszawie grasowała banda niebezpiecznych usypiaczy. W skład bandy wchodzili eleganccy mężczyźni i młode przystojne kobiety. Członkowie szajki, przebywając w restauracjach, przysiadali się do zamożniejszych gości i przy miłej pogawędce dodawali im do jedzenia chloran wodzianu, który w minimalnej ilości działa usypiająco po 10 minutach, przyczem sen trwa około półtorej godziny. Uśpioną w ten sposób ofiarę wywożono dorożką za miasto, ograbiono i pozostawiono w polu.

Jeden z oskarżonych Kazimierz Genard, któremu po uśpieniu w „Paradisie“ i wywiezieniu, skradziono 1,500 zł., rozpoznał w albumie przestępców Stanisława Sieradzana, znanego władzom usypiacza.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż Sieradzan stał na czele zorganizowanej bandy usypiaczy, w której skład ponadto wchodzili: Antoni Sadowski, Franciszek Kołtuniak, Janina Sieradzan (kuzynka herszta), Janina Jamrozek i właściciel dorożki nr. 700 Józef Jabłoński, który wywoził uśpionych gości.

Prócz Gerarda okradzeni zostali w podobny sposób: S. Lewandowski, uśpiony w barze „Satyr“, B. Dobrowolski — w barze „Turystycznym“ i Wł. Sojka — w barze „Wiedeńskim“

Wszyscy członkowie bandy staną przed sądem okręgowym, który wyznaczył termin rozprawy na 22 kwietnia roku bieżącego.

Prolongata zawieszenia wykładów na Politechnice Lwowskiej

Jak wiadomo, od kilku dni wykłady na wszystkich Wydziałach Politechniki są zawieszone, a wszystkie bramy uczelni zamknięte. Onegdaj po godz. 13 około stu studentów Politechniki dostało się przez wyłom w ogrodzeniu obszernego ogrodu na dziedziniec Politechniki. Studenci wywiesili na frontonie gmachu transparent z niebieskim napisem na białem tle: „Precz z Żydami z Dublan Po przemówieniach i odśpiewaniu kilku pieśni — studenci opuścili tereni Politechniki, którą rektorat zamknął właśnie z powodu nielegalnych zebrań (jak opiewa widniejące tam zarządzenie).

Na polecenie władz Politechniki transparent usunięto.

Po opuszczeniu przez sudentów terenu uczelni pojawiło się dodatkowe zarządzenie rektoratu, wedle którego wykłady przed upływem świąt nie zostaną podjęte.

Znowu zajścia na wyższej uczelni warszawskiej

Onegdaj na pierwszym roku Głównej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego doszło do nowych wystąpień antyżydowskich. Na wykładzie profesora botaniki Dziubałtowskiego studenci Polacy wezwali Żydów do zajęcia oddzielnych miejsc po lewej stronie sali. Żydzi sprzeciwili się temu, poczem siłą usunięto ich z miejsc. W czasie tym, czterech Żydów zostało pobitych.

Co na to „Tempo Dnia“?

Nie-Żydzi skazani za komunizm.

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę przeciw ośmiu osobom o udział w partji wywrotowej i o działalność komunistyczną. Czterech spośród oskarżonych sąd skazał na 3 — 8 lat więzienia z pozbawieniem praw. Są to Zdunek Władysław, Biernat Piotr, Marczewski Stanisław i Mauer Szulim. Pozostałych czterech oskarżonych sąd uniewinnił.

• • •

W Białymstoku aresztowano kurjerkę komunistyczną nazwiskiem Polak, która od pewnego czasu trudniła się przewożeniem bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowaniem wykryto i zlikwidowano w Białymstoku składnicę bibuły komunistycznej, przyczem aresztowano 4 dalsze osoby.

Zuchwały napad rabunkowy w Gdyni

Onegdaj o godz. 11.30 w gmachu Banku Polskiego dokonano napadu rabunkowego. Nieznani sprawcy napadli wchodzącego do Banku inkasenta firmy „Bergenske“ Franciszka Wójcika. Napadniętego uderzono silnie kastetem w głowę, tak że stracił przytomność, poczem z teczki, którą miał przy sobie zrabowano 16 tys. zł przeznaczonych na wpłatę do Banku

Napad został wykonany błyskawicznie i sprawcy zdołali zbiec niezauważeni. Leżącego Wójcika dostrzegli wchodzący po chwili interesanci i zaalarmowali woźnego, który właśnie schodził z 1-go piętra do halu. Na miejsce wypadku zawezwano natychmiast władze policyjne. Wójcik jako długoletni inkasent w firmie cieszył się u swych przełożonych najlepszą opinją.

Napad bandycki na plebanję

Na plebanję we wsi Krynki w województwie kieleckiem napadło 6-ciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyci po sterroryzowaniu służby i księdza zrabowali z gabinetu ks. proboszcza Remiszewskiego około 900 zł. gotówką, złoty zegarek, papiery wartościowe i 4 książeczki P. K. O. na ogólną kwotę 1050 zł. Policja zarządziła pościg, który narazie nie dał wyniku.

Aktualne problemy gospodarcze Palestyny

Wywiad specjalny „Nowego Dziennika“ z członkiem Egzekutywy Syjońskiej dr. F. Rotenstreichem

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Jerozolima, w marcu.

Stanowisko kierownika departamentu przemysłu i handlu w obecnej Egzekutywie Agencji Żydowskiej piastuje, jak wiadomo, Dr. Rotenstreich. Czytelnikom „Nowego Dziennika“ są dostatecznie znane wielkie zasługi Dr. Rotenstreicha w dziedzinie gospodarczego rozwoju żydostwa polskiego oraz jego wieloletnia działalność polityczna. Chcąc uzyskać miarodajne wiadomości w obecnej sytuacji gospodarczej w Palestynie oraz o działalności departamentu przemysłu i handlu, z którą zarówno szerokie sfery jiszuwu jak i sfery żydostwa w galucie wiąże duże nadzieje, zwróciliśmy się do Dr. Rotenstreicha z kilku pytaniami, na które łaskawie udzielił nam obszernej odpowiedzi.

— Czy kryzys gospodarczy odbił się ujemnie na inwestycjach w kraju?

— Nie można w Palestynie mówić o kryzysie. Można raczej powiedzieć, że tempo inwestycyj *chaotycznych* zmalało, co wyjdzie na dobre krajowi. Nie ustały natomiast inwestycje *planowe*. Gdy mówimy o inwestycjach *natury publicznej*, to te nie odgrywają w dalszym ciągu większej roli w Palestynie. Ani rząd mandatowy nie nakręca konjunktury ani Egzekutywa, gdyby nawet chciała, nie ma funduszów do dyspozycji, aby „nakręcić“ konjunkturę. Kwota 65.000 nowych kredytów dla robót publicznych, którą postawiły do dyspozycji rozmaitym instytucjom Egzekutywa, Anglo-Palestine-Bank i Histadrut Haowdim, nie odgrywa wielkiej roli. Inwestuje w dalszym ciągu kapitał prywatny, który, w odróżnieniu od czasów poprzednich, bada dokładnie zdolność konsumcyjną kraju, ilość importowanych towarów, ewentualne możliwości uzyskania w ciągu roku cel ochronnych, bada swoją finansową zdolność przetrzymania zanim cła przyjdą i dopiero potem decyduje się, czy inwestować czy nie. Mimo stagnacji, która mojem zdaniem, znajduje wyraz tylko *w osłabieniu tempa* inwestycyj, powstało w ostatnim kwartale ub. r. więc w miesiącach, w których panowało bezrobocie, 148 nowych warsztatów pracy, które zatrudniają dość znaczną ilość robotników. Gdy mówimy *o bezrobociu*, należy uwzględnić, że w czasie stagnacji gospodarczej przybyło do kraju kilkanaście tysięcy imigrantów, z których około 9.000 znalazło pracę. Śmiem twierdzić, że gdyby hachszara była przygotowana do nowych potrzeb Palestyny, byliby mogli wszyscy którzy przybyli do kraju znaleźć pracę. Ponieważ niestety młodzież nasza jest wychowana jednostronnie, *nie wchodzi ona tak prędko w życie gospodarcze, jak sobie* tego życzymy. Na pochwałę przemysłu należy stwierdzić, że on własnym kosztem, ponosząc dość znaczne straty, *wychowuje* u siebie kwalifikowanego robotnika. Dziś mamy w przemyśle palestyńskim 95 proc. *awoda iwrit*.

— Jakie gałęzie przemysłu powstają w kraju w ostatnim czasie?

— W najbliższym czasie powstanie w Palestynie *przemysł chemiczny*, oparty na surowcu krajowym, który przyczyni się do uzdrowienia stosunków gospodarczych, przedewszystkiem wśród pardesanów.

— W jakim kierunku pójdzie działalność departamentu „mischar wetaasijah“ (handlu i przemysłu) w najbliższym czasie? Jakie przygotowania są czynione?

— W obecnej chwili przygotowujemy wielką organizację, której zadaniem będzie zdobycie rynku wewnętrznego dla wyrobów własnych. Myślimy także o eksporcie. *Machlakat mischar wetaasijah* organizuje w tej chwili razem z przemysłowcami wystawę przemysłu palestyńskiego w krajach Bliskiego Wschodu. Wystawa ta, jak wspomniałem, ma powstać z naszej inicjatywy i chcemy ją nawet poczęści finansować. Ponadto prowadzimy pertraktacje, celem stworzenia w krajach Bliskiego Wschodu stałego aparatu, który obsługiwać będzie przemysł palestyński przez zapewnienie mu zbytu i inkasa. Obliczamy, że ten aparat nie powinien nas więcej kosztować jak 2 proc. od obrotu. Aby to przeprowadzić, wywieramy nacisk na przemysłowców, aby się zsyndykalizowali i stworzyli wspólną centralę sprzedaży, bo tylko przy jednolitem i solidarnem wystąpieniu potrafimy walczyć o zewnętrzne i wewnętrzne rynki zbytu.

Przy dzisiejszej *polityce eksportowej* rozmaitych rządów przemysł palestyński wyjdzie obronną ręką tylko w tym wypadku, jeśli będzie zsyndykalizowany. Zdajemy sobie sprawę z ujemnych stron syndykatów, ale gdy mamy do wyboru między zorganizowanym przemysłem a dezorganizacją u siebie musimy tworzyć syndykaty dla obrony własnych interesów.

Druga sprawa, *to zainicjowanie przez nas zjazdu wszystkich europejskich izb handlowych, współpracujących z Palestyną* — w interesie tak eksportu z Palestyny jak i większej współpracy z Egzekutywą jako reprezentantką jiszuwu i jego potrzeb. Konferencja ta odbędzie się w lecie w jednem z miast środkowej Europy.

Ponadto zainicjowaliśmy *wyjazd delegacji żydowskich sfer gospodarczych do Londynu*, celem nawiązania kontaktu z angielskiemi sferami gospodarczemi. Spodziewamy się, że pobyt tej delegacji przyczyni się do zacieśnienia stosunków handlowych między Palestyną a Anglją i wpłynie dodatnio na politykę gospodarczą Londynu wobec nas. Delegacja ta po przeprowadzonych przez nas rozmowach będzie gościem angielskich sfer gospodarczych. Ministerstwo Handlu w Londynie odnosi się życzliwie do przyjazdu tej delegacji. Termin wyjazdu nie jest jeszcze ustalony, przypuszczamy, że wyjedzie ona najpóźniej w jesieni.

DR. DANIEL HOFFMANN.

Ostatnią pocztą z Palestyny

Uroczyste przedstawienie „Habimy„ ku czci M. Dizengoffa

Onegdaj odbyło się w Tel - Awiwie uroczyste przedstawienie „Uriel Akosta“ w teatrze „Habima“ ku czci burmistrza Tel - Awiwu p. M. Dizengoffa, z okazji jego jubileuszu 75-lecia.

Słynna artystka „Habimy“ Rowina wyraziła imieniem wszystkich współpracowników teatru serdeczne życzenia dla jubilata, podkreślając m. in. wielkie zasługi, jakie M. Dizengoff położył dokoła rozwoju teatru w Palestynie.

Licznie zebrana publiczność powitała entuzjastycznie Meira Dizengoffa, nagradzając słowa artystki hucznemi oklaskami.

Bankiet „Habimy“

Po przedstawieniu „Uriel Akosta“ ku czci M. Dizengoffa zebrali się aktorzy „Habimy“ w kawiarni wraz z przyjaciółmi i gośćmi. „Habima“ gościła u siebie znanego aktora Bressarta, dalej dra. Gronemanna, prof. Jessnera, Nachmana Majzla (redaktora „Literarisze Bleter“) panią Kremer Dowa Hoza i poetę Szneura z żoną. Przemawiali p. Margot Klausner, dr. Gronemann i poeta Szneur którego przyjęło hucznemi oklaskami. Mówił on o genezie „Habimy“ i podstawach tego teatru.

Następnie przemawiał prof. Jessner, wyrażając się entuzjastycznie o „Habimie“ i analizując głęboko istotę tego teatru. „Habima“ ma ideę przewodnią — powiedział — ideę polityczną i to jest tajemnicą jej młodości. Właśnie „izolacja“ o którą posądzają „Habimę“ wzmacnia i utrzymuje ją w stanie ciągłej młodości.

Nachman Majzel mówił o syntezie między literaturą żydowską a hebrajską, którą wprowadziła „Habima“. Opowiadał o potężnym wpływie, jaki wywarła „Habima“ na masy żydowskie w Polsce.

Dow Hoz przemawiał imieniem prezydjum Magistratu i powitał obecnych w imieniu Dizengoffa i swojem.

Podziękowanie

WPanu DR. EDWARDOWI MACHAUFOWI laryngologowi w Krakowie Jagiellońska 9, za umiejętne przeprowadzenie operacji gardła oraz za troskliwą opiekę serdeczne „Bóg zapłać“ składa 5435g

EISLANDÓWNA.

Pijany rasista w Tel Awiwie

W Tel - Awiwie aresztowano chrześcijanina-Niemca Mikołaja Fagaza, który awanturował się na ulicy. Podczas rewizji znaleziono u niego wyjątki z artykułów antysemickich z czasopism czeskich i niemieckich. Ponieważ nie mógł wytłumaczyć pochodzenia tych artykułów i do jakiego celu są mu potrzebne, został skazany przez sędziego p. Zukiermanna na grzywnę w wysokości 750 milsów względnie na karę aresztu

Pod wpływem powieści kryminalnych...

Onegdaj zatrzymała policja w Tel - Awiwie na stacji autobusowej na Alejach Rotschilda dwóch chłopców w wieku 12—13 lat, którzy mieli zamiar udać się do Jerozolimy. Podczas rewizji znalazła policja w walizkach rewolwer, dwa aparaty fotograficzne, rolki filmów kryminalnych, dwa bagnety i tp.

Na zapytanie policjantów, co zamierzają uczynić, odpowiedzieli, że także chcą być takimi „bohaterami“ jak detektywi na filmach. W tym celu chcieli udać się do Jerozolimy, a następnie zagranicę.

Obaj młodociani detektywi będą odpowiadać przed sądem dla małoletnich.

Naszym towarzyszom SZYMKOWI I ROMKOWI CHABOM z powodu zgonu Ich błp. Ojca składa tą drogą wyrazy najserdeczniejszego współczucia 5450g

Organizacja HATCHIJA w Podgórzu.

Bł. p.

Dr. Zygmunt Löw

adwokat w Zatorze

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 25. III. 1936 w Krakowie

Pogrzeb odbył się dnia 27 III. w Krakowie o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina

Bł. p.

Dr. Zygmunt Löw

adwokat w Zatorze

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 25. III. 1936 w Krakowie

Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 27 III. 936 o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Koledzy i Przyjaciele

MAURICE CHEVALIER

Moja droga do sławy

Kiedy postanawiam opisać kilka scen z mego życia, odrazu natrafiam na wielkie trudności. Nie wiem od czego zacząć. Zatraciłem sam już orjentację spowodu tej olbrzymiej ilości Maurice Chevalierów, które w swoim życiu odtworzyłem.

I chociaż ja jestem tym Mauricem Chevalierem, którego zdaje się cały świat zna z nazwiska, czy też z fotografji, ja osobiście zaczynam wprost wątpić, czy istotnie przeżyłem te wszystkie sceny, które tu chcę opisać.

Chevalier, który rozpoczął od zawodu murarskiego, który potem pracował jako drukarz i jako elektro-technik, by wkońcu zajmować się malowaniem lalek, a ostatecznie być jeńcem wojennym w Niemczech — czy to istotnie ja?

Mimo wszystko, życie ciekawe. Mogę powiedzieć bez przesady, że widziałem dużo, że poznałem przed laty dokładnie życie biedaków, tak samo, jak znam obecnie życie ludzi, obarczonych zaszczytami i bogactwem. Kiedy dzisiaj patrzę w minioną przeszłość, zdaje mi się, iż to wszystko, co opowiem było im pomocne w zdobyciu powodzenia w dziedzinie tej sztuki, której oddaję się stale z zamiłowaniem.

Urodziłem się w Paryżu, w czasie, kiedy miasto to uchodziło za najweselsze na całym świecie. Nie mówiono tam wtedy ani o Niemcach, ani o kryzysie, ani o ewentualnej dewaluacji franka. Cowięcej, Paryżanie nic nie wiedzieli o rodzinie Chevalier, prowadzącej życie skromne, typowe dla klasy robotniczej. Mieszkaliśmy w dwóch pokojach, a rodzina nasza liczyła 12 osób. Mój ojciec, był malarzem pokojowym, z trudem tylko zarobić mógł na utrzymanie, dlatego też bracia i siostry musieli zacząć zarobkować w wieku 12, 13 lat.

Ja urodziłem się jako dziewiąte dziecko moich rodziców. Matka moja, była dzielna kobieta, skoro na barkach swoich taki ciężar nosić potrafiła! W naszej rodzinie robotniczej była ona obok mnie jedyną osobą, która miała prawdziwą namiętność do rozrywki. Mój ojciec i starsi bracia byli zbyt poważni i zbyt zajęci, by móc pomyśleć o tem, że należy czasem pozwolić sobie na teatr. Matka natomiast często chodziła do ówczesnego Music-hallu w naszej dzielnicy i stale zabierała z sobą małego Maurice'a.

Liczyłem lat 6, kiedy poraz pierwszy próbowałem swych talentów imitatorskich. Naśladownictwo jest zresztą typową cechą wszystkich dzieci w tym wieku. Ja jednak zadebiutowałem publicznie, a stało się to wśród następujących okoliczności:

Było to w szkole. W pewnej chwili, korzystając z nieobecności nauczyciela, wyszedłem na katedrę i zacząłem śpiewać, ku niezwykłej radości moich kolegów. Zaprodukowałem jedną z piosenek, usłyszanych w naszym dzielnicowym Music-hallu. Piosenka ta była mocno pieprzona na szczęście jednak nic z niej nie rozumiałem. Nie zauważyłem też, jak wszedł nauczyciel, który przysłuchiwał się wszystkiemu i widocznie więcej odemnie zrozumiał. Zostałem ukarany, i to bardzo srogo. Widocznie nauczyciel nie miał najmniejszego zmysłu dla Music-hallu.

Kiedy miałem lat 11, ojciec umarł. Wobec tego musieliśmy matka i ja pożegnać się z chodzeniem do teatru, a dla mnie nastąpił też równocześnie koniec szkolnej edukacji. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę z ważności każdego grosza w naszym budżecie i naskutek uchwały rady rodzinnej musiałem pójść do pracy.

Jeden ze znajomych ojca, murarz z zawodu, zgodził się przyjąć mnie do terminu. Na szczęście, czy też na nieszczęście, krótko tylko pracowałem w tym zawodzie. Nie nadawałem się widocznie i musiałem odejść.

Wstąpiłem zatem do drukarni, ale i tu nie mogłem jakoś przekonać się do tej nowej pracy. Stałem się więc elektro-technikiem. Choć zajęcie to bardziej mnie już interesowało, przyszło wkońcu to, co przyjść musiało. Nowy mój patron odesłał mnie do domu, polecając mi, bym powiedział matce, iż na wypadek gdybym miał wrócić do pracy, nie może ręczyć za to co się stanie. Matka jednak nie pytała mnie o żadne szczegóły, przyjęła wiadomość z uśmiechem, nie robiąc mi żadnych wymówek. Zrozumiała już widocznie, że jej najmłodszy syn jest skończonym niezdarą.

W tym właśnie czasie zaśpiewałem swą pierwszą piosenkę miłosną. Odtąd śpiewałem piosenek takich niezliczoną wprost ilość, na deskach teatrów paryskich, londyńskich, nowojorskich i innych. Scena ta miała miejsce w pracowni malarza pokojowego, gdzie przez jakiś czas byłem zajęty. Nie było naturalnie orkiestry ani dekoracyj, za wyjątkiem tych kilkudziesięciu wzorów i niezbędnych akcesorjów zawodowych, rozwieszonych na ścianach. Miałem natomiast wyśmienitą partnerkę, przepiękną młodą dziewczynę, o długich złotych włosach, spadających lokami na jej ramiona.

Nazywała się Georgette i liczyła 10 lat. Ja miałem wtedy lat 11 i odśpiewałem serenadę na cześć mej „damy".

Niestety jednak ten mój występ został skandalicznie przerwany w środku, przez niespodziane zjawienie się mego szefa, który zaalarmowany wpadł do pokoju, by przekonać się, co tam wyprawia się za sceny... Krótko mówiąc, po 30-tu sekundach, stałem się eks-malarzem.

Ale to nic nie szkodzi. Czekał na mnie już inny zawód. Matka moja wprowadziła mnie do fabryki lalek. Setki pięknych laleczek, jedna bardziej urocza od drugiej, ustawione były na półkach, a ja miałem ożywiać ich drobne policzki kolorem blado-różowym.

Zczasem wydawało mi się to monotonne. Pewnego dnia postanowiłem złożyć dowód mej oryginalności. Nakreśliłem kilka czerwonych kółek na policzkach mych laleczek i do dziś dnia mój pomysł wydaje mi się wspaniałym. Niestety jednak dyrektor naszego przedsiębiorstwa był człowiekiem o przestarzałych poglądach, typowym reakcjonistą. Proszono mnie łaskawie o opuszczenie fabryki, a Paryż wzbogacił się wtedy jeszcze o jednego bezrobotnego.

„Levee" króla

Jak nam donoszą z Londynu, — w ostatnim tygodniu odbyło się tam „Lever du roi" albo jak się to nazywa po angielsku „Levee", — pierwsze za rządów króla Edwarda VIII.

Tak nazywano wizytę, którą składano królowi w godzinach przedpołudniowych. Jego królewska mość, ubierał się podczas takiej wizyty, co było bardzo racjonalne, jeśli się zważy, że ubieranie króla zajmuje sporo czasu i że czas ten można lepiej wykorzystać. Naturalnie, że „Lever" przekształciło się wnet w surową etykietę i za czasów Ludwika XIV, dworzanie prowadzili z sobą o to zaciekłe walki, który z nich ma podać królowi koszulę. Wtedy wymędrkowano system, który w swojem skomplikowaniu, nie pozostawiał już nic do życzenia. Mianowicie, podzielono „Lever na trzy fazy, oznaczono dokładnie, w jakiej godzinie może każdy dworzanin być dopuszczony przed oblicze królewskie i którą sztukę bielizny może podawać. Jednem słowem, stworzono system, pełen protekcji i zawiści.

Zaczynało się, skoro tylko król umył ręce i odmówił modlitwę poranną. Wtedy przyjmował tylko książąt krwi i wysokich dostojników. Poczęło się „petit lever". Następnie wdziewał król pantofle i szlafrok, zjawiali się sekretarze i lektorzy, — to była „petite entrée". Później golono króla, czesano, nakładano mu perukę. Wtedy napływała reszta dworu, na „grand lever".

Angielskie „Levee" ma z tym „Lever du roi" mało wspólnego. W każdym razie odbywa się ono w godzinach przedpołudniowych, i jak za czasów Ludwika, nie są do niego dopuszczane kobiety. Zresztą mało się różni od formalnego przyjęcia dworskiego. Zazwyczaj odbywa się w pałacu St. James, ale wobec tego, że oddano pałac do chwilowej dyspozycji Rady Ligi Narodów, tegoroczne Levée odbyło się wyjątkowo w pałacu buckinghamskim, co w ostatnich pięćdziesięciu latach tylko trzy razy miało miejsce.

Jakkolwiek przepisana jest żałoba i wszyscy obecni nosili na mundurach i strojach galowych, czarne opaski, był to przecież bardzo barwny obraz. Blisko 700 osób przedstawiono pojedynczo królowi. Czekali w galerji obrazów, aż przyszło wezwanie „move on", a wtedy udawali się do sali tronowej. Tam przedkłada każdy zaproszenie, a później herold wywołuje nazwiska. Gość stoi przed obliczem króla, który w otoczeniu następcy tronu i wielkiej świty, siedzi na tronie pod baldachimem, ubrany w czerwono złoty mundur. Korpus dyplomatyczny który zjawił się w komplecie, został królowi przedstawiony przez marszałka. Wśród uczestników „Levee" przeważało wojsko, i to nietylko dowódcy, ale także i zwyczajni porucznicy. Liczni członkowie parlamentu, z Baldwinem na czele, przedstawiciele wielkich dominjów, arcybiskup z Canterbury, wysoka arystokracja admiralskie — ogółem 700 osób defilowało przed królem. Rozmowa z królem ograniczała się niemal tylko do „how du you do?" I tak to jest nielada wyczyn przyjąć uprzejmie, a przecież po królewsku tyle osób przez jedno przedpołudnie. Dla wielu Anglików to przyjęcie jest rewelacją przeżyciem, o którem będą opowiadali swoim dzieciom i wnukom, jak to rozmawiali z królem. Można mieć pewność, że król Edward, który jako książę Walji, czarował swoim wdziękiem, wywiązał się i z tego zadania z wrodzoną mu gracją.

—oOo—

Przegląd gospodarczy

Niema żadnych dodatków do zryczałtowanego podatku obrotowego

Min. skarbu wyjaśniło, że do podatku zryczałtowanego nie są doliczane żadne podatki. — W szczególności do kwot tych nie dolicza się dodatku na samorząd terytorjalny, który otrzymuje udział w tym podatku w wysokości 17 proc. wpływów z niego. Wpływy z odsetek pobranych od zaległości w zryczałtowanym podatku przypadają w całości dla skarbu państwa

* * *

W sprawie zaliczenia poszczególnych przedsiębiorstw do odpowiednich grup ryczałtu indywidualnego, min. skarbu wyjaśniło, że urząd skarbowy zalicza poszczególne przedsiębiorstwa do odpowiednich grup ryczałtu indywidualnego, wykorzystując w tym celu wszelkie posiadane konkretne dane o rozmiarze i charakterze przedsiębiorstwa, wysokości osiąganych obrotów i stanie gospodarczym przedsiębiorstwa oraz kierując się obowiązującemi od 1 stycznia br. stawkami podatkowemi.

Przy ustaleniu wysokości ryczałtu należy wyłączyć z obliczeń obroty artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu. Uzasadnienie dokonanego przez urząd skarbowy zaliczenia przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu winno znajdować się przy każdym akcie wymiarowym.

Projekt likwidacji podatku lokalowego

Dotychczas podlegało obowiązkowi płacenia podatku lokalowego 1.100.000 lokatorów w Polsce. Zmiana przepisów o podatku lokalowym zredukowała ilość płatników do 450.000 Tem samem zmniejszą się znacznie wpływy z podatku lokalowego. Organizacje gospodarcze zastanawiają się obecnie nad kwestją całkowitej likwidacji podatku lokalowego. Wymiar i ściąganie tego podatku, wzlaszcza obecnie, kiedy wpływy jego uległy redukcji, zupełnie się nie kalkuluje. Toteż 5—6 miljonów złotych, jakie przypadną z tytułu podatku lokalowego dałyby się rozłożyć w formie niewielkich dodatków do podatku dochodowego lub niewielkich dopłat do świadectw przemysłowych. Z takim projektem organizacje wystąpią do ministra skarbu.

Zjazdy naczelników urzędów skarbowych

Na terenie całej Polski odbywają się zjazdy naczelników urzędów skarbowych przy udziale przedstawicieli centrali Min. Skarbu. Zjazdy te dostarczyć mają nowych materjałów dla usprawnienia działalności aparatu podatkowego w Polsce. Cykl tych zjazdów zakończy zjazd dyrektorów wszystkich Izb Skarbowych w Warszawie. Zwołanie tego zjazdu przewidywane jest na 7 względnie 8 kwietnia rb.

Przywóz książek z Niemiec nie wymaga świadectw rozrachunkowych

Ministerstwo Skarbu rozesłało wszystkim dyrekcjom i urzędom celnym okólnik w sprawie specjalnej kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego.

W myśl tego okólnika nadchodzące z Niemiec artykuły księgarskie, przesyłane dla urzędów, zakładów naukowych i instytucji mają być odprawione bez wymagania świadectw rozrachunkowych. To samo dotyczy przesyłek z książkami i czasopismami otrzymanemi bezpłatnie lub wypożyczonemi, jeżeli przesyłki te są zaopatrzone w przewidziane nalepki.

Przy wywozie zagranicę drzewa, urzędy celne mają prawo uwzględniać nadwyżki, nieprzekraczające 10 proc. ponad odpowiednią wagę wskazaną w świadectwie rozrachunkowem.

Zwyżka cen pończoch

Trwający od dwóch tygodni strejk robotników przemysłu kolonowego, produkującego pończochy wyższych gatunków, spowodował brak pończoch na rynku. W kołach odbiorców hurtowych panuje przekonanie, że brak ten wywołany został przez część producentów sztucznie, w celu stworzenia podstaw dla zwyżki cen. Nadmienić bowiem trzeba, że ceny tych artykułów bezpośrednio po wybuchu strejku zwyżkowały o 10 proc. a w ostatnich dniach podniesione zostały ponownie o 10 proc. Jednocześnie producenci zaostrzyli warunki pokrycia, domagając się od odbiorców łódzkich i prowincjonalnych wyłącznie gotówki. Zwyżka cen w handlu hurtowym pociągnęła za sobą również podrożenie tego artykułu w detalu, co wzlaszcza w obecnym okresie jest zjawiskiem bezwzględnie niekorzystnem.

O usprawnienie wydawania zezwoleń na budowę

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie przestrzegania przez władze, powołane do wykonywania nadzoru policyjno - budowlanego, terminów załatwiania próśb o pozwolenia na budowę. Przekroczenie tych terminów dopuszczalne jest jedynie w przypadkach: 1) gdy dla udzielenia pozwolenia wymagane jest ustawowo zasięgnięcie opinji innych władz; 2) gdy zarządzone zostało sporządzenie planu zabudowania i w związku z tem powstaje kwestja ew. zawieszenia rozpatrzenia prośby o pozwolenie na budowę; 3) w przypadkach, gdy chodzi o zabronienie budowy ze względu na zeszpecenie, jakie mogłoby jej wykonanie spowodować.

W zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych podkreślono, aby we wszystkich innych wypadkach terminy udzielania pozwoleń na budowę były ściśle przestrzegane, gdyż zwloka w udzielaniu tych pozwoleń narazić może zainteresowanych na poważne szkody materjalne, a niekiedy nawet uniemożliwić rozpoczęcie lub wykonanie budowy w danym sezonie budowlanym.

Nowe miljardy dla Francji?

Donoszą z Londynu, że francuski minister finansów, Regnier, prowadzi tu podobno pertraktacje o nową pożyczkę miljardową. W początkach lutego Regnier oświadczył, że kasy państwowe muszą zaopatrzyć się do czerwca w 7 miljardów franków. Ponieważ pierwsza angielska pożyczka wyniosła 3 miljardy, przewidywana nowa pożyczka ma wynieść 3—4 miljardów franków.

Zauważyć należy, że rynek paryski nie nadaje się w obecnej chwili do subskrypcji wewnętrznej pożyczki państwowej. Kurs papierów państwowych stale spada. Np. 3 proc. Renta Wieczysta po upadku Lavala spadła z 80 na 68 proc. Chodzi o to, że w związku z wyborami giełda paryska liczy się z możliwem zwycięstwem lewicy, co może pociągnąć za sobą ewentualną dewaluację franka.



SOBOTA, 28. MARCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka poranna z płyt; o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Płyty 12.25 Koncert w wyk. ork. kameralnej; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 14.30 Płyty; 15.00 Śledź (obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji) fragment z powieści Idalji Badowskiej pt. Dzwony w Leningradzie; 15.15 Nasz handel morski — i przegląd giełdowy; 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16.00 Lekcja języka francuskiego — Lucien Roquigny 16.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci młodszych pt. 2+2 = 4, Stanisława Sojeckiego z muz. Wiktora Buchwalda; 16.45 Cała Polska śpiewa, audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach, odczyt 17.15 Najnowsze nagrania na płytach; 17.45 Świat naszych roślin: Jodła pogadankę wygł. prof. Bolesław Hryniewiecki; 17.50 Mówmy o prowincji: Zanik prowincji, pogadankę wygł. red. Kazimierz Leczycki; 18.00 Koncert solistów. Wyk.: Felicja Krysiewiczowa - Perkowska (śpiew) Zdzisław Jahnke (skrz); 18.40 Z życia literacko - kulturalnego omówi dr. Adam Bar; 18.50 Chwilka społeczna 18.55 Muzyka z płyt; 19.00 Emil Zegadłowicz: Ballada o świątkarzu, recytuje Władysław Staszewski; 19.10 Program na dzień następny, 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe: 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Comic - jazz - revue, lekka audycja Adolfa Fleischera w wyk. ork. jazzowej „Szał“ i solistów; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej, 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Weszła Syrena, Dawny znajomy, 22.00 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Mieczsława Mierzejewskiego z udziałem Sergjusza Benoni'ego (śpiew) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.40 Przegląd wydawnictw — prof. H .Mościcki; 18.50 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.55 Program; 19,05 Koncert reklamowy; 19.35 p, Kraków.

Lwów (377.4) 6,30 p. Kraków; 18.40 Silva rerum 18.45 Płyty; 19 Kilka nowych książek naukowych autorów lwowskich — prof. dr. Chwistek; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 12.15 Pogadanka J. Langmana; 12.25 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.40 Skrzynka dla dzieci; 18.55 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.40 Wśród małych ludzi (dzieci Łodzi) — G. Timofiejew; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.10 Jedna jedyna noc — operetka R. Stoltza; 22.10 Koncert Chopinvwski, wyk. Fr. Łukasiewicz (fort).

Medjolan (368.6) 20.35 Tristan i Izolda — opera Wagnera.

Przegląd prasy

O wolność prasy

Pisaliśmy wczoraj o dwóch pokaźnych rozmiarów planach, jakiemi okraszony był onegdajszy numer „Czasu". Wczorajszy numer tego pisma omawia w artykule wstępnym p. t. „Prasa jest wolna" sprawę konfiskat prasowych na tle obowiązującego w b. Kongresówce dekretu prasowego z r. 1919, poczem przedstawia drugą bolączkę polskiej prasy, pisząc:

została u nas wprowadzona — per nefas — cenzura. Władza administracyjna zawiadamia redakcję, że nie pozwala na zamieszczenie pewnej wiadomości — pod zagrożeniem konfiskatą. Taki właśnie zakaz został wydany z powodu bolesnych zajść krakowskich. Nie trzeba chyba wykazywać do jakiego stopnia taki zakaz chybia celu, zwłaszcza, gdy dotyka prasy poważnej, która nie szuka sensacyj, faktów nie przejaskrawia, ale ma obowiązek ścisłego informowania swoich czytelników. Skutek zakazu jest wręcz przeciwny zamiarom władzy, która go wydaje. Ogół dowiesię o danem zajściu, którego przecież ukryć niepodobna, — a nie znajdując jego opisu w dziennikach, wyolbrzymia wypadki, stwarzając wszystkie elementy niepotrzebnej i niebezpiecznej paniki. Stwierdzić także należy, że takie zakazy nie mają żadnego uzasadnienia w ustawodawstwie prasowem.

* * *

„Prasa jest wolna". Tak się zaczyna artykuł 1 dekretu prasowego. Nie jest to bynajmniej banalny frazes, ale wyraźne i uroczyste stwierdzenie woli prawodawcy. Jeżeli dodamy, że wolność prasy jest jedną z najcenniejszych zdobyczy politycznych nowoczesnych społeczeństw — musimy stanąć na stanowisku, że wszyscy powinni dążyć do pełnej realizacji tego hasła: bo przecież wolność prasy nie jest i nie może być synonimem swawoli, a dla powściągnięcia nadużyć znajdzie rząd zawsze broń wystarczającą w arsenale ustawodawczym.

W okresie dyktatury, która stała się systemem rządów w całym szeregu państw europejskich, wielkich i małych, faszystowskich i sowieckiem, określenie wolności prasy jako jednej z najcenniejszych zdobyczy politycznych nowoczesnych społeczeństw, brzmi już niestety jak anachronizm, jak głos z minionej przeszłości.

Spóźnione żale p. Mackiewicza

Nagle wniesienie przez rząd na forum parlamentu, projektu ustawy o pełnomocnictwach, daje p. Cat-Mackiewiczowi w „Słowie" nową sposobność do rozprawienia się zarówno z rządem, z którego publicysta wileński jest — jak wiadomo — mocno niezadowolony, jak i z Sejmem. Zamiast zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną w razie potrzeby — pisze p. Mackiewicz.

rząd wolał wybrać drogę pełnomocnictw raz jeszcze okazać krajowi, jak dalece nie dba o utrzymanie prestiżu instytucji powstałej na podstawie Konstytucji 23 Kwietnia.

Specjalna komisja dla pełnomocnictw Sejmu składającego się w dwuch trzecich z urzędników państwowych i samorządowych w błyskawicznem tempie żądaniom rządu zadośćuczyniła. Nawet jej nie uraziło, że rząd znienacka zgłosił swe żądania, że nie ubrał swych zleceń wobec Sejmu w jakąkolwiek formę zabiegów przed ciałem parlamentarnem ze strony gabinetu, który przecież na mocy tejże konstytucji jest przed tym Sejmem odpowiedzialny.

Przykład poprzednich rządów nie jest trafny, bo:

pełnomocnictwa dla rządów, w których zasiadł Marszałek, a pełnomocnictwa dla rządu bez Marszałka — to nie jedno i tosamo.

Dzisiaj Marszałek umarł, ale pozostało prawo. I to prawo, to jest ta Konstytucja 23 kwietnia powiada, że rząd ma rządzić, a Sejm uchwalać ustawy. Pełnomocnictwa wydawania dekretów z mocą ustawy przewidziane są jako rzecz wyjątkowa, lecz nie normalna.

W dalszym ciągu zastanawia się malkontent ze „Słowa" nad przyczyną potulności obecnego Sejmu wobec rządu, pisząc:

Pozostaje nam wyjaśnić, dlaczego Komisja tak posłusznie owe pełnomocnictwa uchwaliła, dlaczego nawet te protesty i zastrzeżenia, które się odezwały nie znalazły głośniejszego poparcia.

Znajduję jedno tylko wyjaśnienie. Oto na 181 posłów narodowości polskiej 114 posłów są ludźmi, główne źródło utrzymania, których to fundusze publiczne, to przeważnie urlopowani urzędnicy państwowi i działacze samorządowi.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że urzędnik - poseł świadomie zrzeka się swej niezależności i świadomie tak operuje swoim głosem, w Sejmie, aby dogodzić swoim przełożonym. Nie! sprawa nie przedstawia się ani tak brzydko, ani tak prosto. W swej świadomości poseł - urzędnik stara się być najlepszym patrjotą. Ale przecież istnieją stany podświadome, istnieją nastroje, stany psychiczne za które nikt nie jest odpowiedzialny. I one to czynią, że z urlopowanych podwładnych nie można czynić kontrolerów przełożonych.

Skład obecnego Sejmu mocno, jak widać, nie podoba się p. Mackiewiczowi. Szkoda, że w okresie zmiany ordynacji wyborczej p. Mackiewicz nie przewidywał, że popierany przez niego projekt nowej ordynacji doprowadzi w prostej drodze do takiego, a nie innego, posłusznego Sejmu. Dziś biadać nad bezsilnością Sejmu, gdy się w dodatku nie jest zadowolonym z rządu, wobec którego Sejm okazuje uległość (także w sprawie uboju rytualnego, o czem p. Mackiewicz oczywiście nie zapomniał z żalem napomknąć), to są spóźnione żale, daremne łzy.. (y)

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 11 m
28	Zachód słońca 17 g 49 m
SOBOTA	5 Nisan 5696

Echa manifestacyjnego pogrzebu

„Kurjer Poranny" ogłasza list Okręg. Rady Z. Z. Z. (robotniczych związków prorządowych), w którym czytamy: W związku z zapytaniami, kierowanemi pod adresem Okręgowej Rady Zawodowej Z.Z.Z. w Krakowie, dlaczego w pogrzebie ofiar zajść z dnia 23 bm. nie wzięły udziału sztandary Z.Z.Z. Okręgowa Rada Zawodowa wyjaśnia:

Okręgowa Rada Zawodowa Z.Z.Z. stojąc na stanowisku, że poległych odprowadza do grobu cała klasa robotnicza Krakowa, miała zamiar wziąć udział w kondukcie żałobnym oficjalnie i ze sztandarami. Zamiar ten został zakomunikowany przez przedstawicieli Z.Z.Z. organizatorom pogrzebu, t. j. O.K.R. P.P.S. w dniu 24 bm. Przedstawiciele Z.Z.Z. odbyli ponadto w tej sprawie konferencję z przedstawicielami O.K.R. P.P.S., radnym Przybysiem i b. posłem Ciołkoszem.

W przeddzień pogrzebu około godz. 22-ej b. poseł Ciołkosz oświadczył przedstawicielom Z.Z.Z. w rozmowie telefonicznej, że O.K.R. P.P.S. na oficjalny udział w pogrzebie Z.Z.Z. i sztandarów Z.Z.Z. się nie godzi.

Pragnąc, by uroczystość żałobna nie została zamącona najmniejszym zgrzytem, Okręgowa Rada Zawodowa Z.Z.Z. do życzenia organizatorów pogrzebu się zastosowała, a członkom organizacji poleciła wziąć udział w pogrzebie prywatnie i bez sztandarów.

Bł. p.

Pepi Gaengerowa

wdowa

zmarła po długich i dolegliwych cierpieniach.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 27 marca br. na cmentarzu żydowskim w Podgórzu o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Dzieci i wnuki.

Zlikwidowany strajk kapeluszników

W wyniku narad prowadzonych pod przewodnictwem okr. inspektora pracy dra Królikiewicza zakończony został onegdaj strejk kapeluszników na terenie Krakowa. Podpisana została umowa zbiorowa, obejmująca z jednej strony 5 fabryk kapeluszniczych na terenie Krakowa — z drugiej strony związki zawodowe. Nowa umowa przewiduje podwyżkę płac o 15 proc. w stosunku do zarobków w wysokości do 100 zł. miesięcznie, 6 proc. w stosunku do 150 zł. i 3 proc. powyżej 150 zł. miesięcznie.

Odczyt red. dra M. Kanfera w Brzesku

W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 4 pop. wygłosi red. dr. M. Kanfer w sali „Żyd. Domu Ludowego" odczyt na temat: „Czy jesteśmy czarnym lądem?"

Sjonistyczny Klub Towarzyski

urządza w sobotę, 28. b. m. o godz. 8.30 wiecz. Zebranie Towarzyskie połączone z programem i tańcami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Podziękowanie

WP. DROWI JÓZEFOWI SPIRZE, SPECJALIŚCIE CHORÓB USZU, GARDŁA, NOSA I KRTANI, KRAKÓW, BASZTOWA 23, składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać" za przeprowadzenie ciężkiej operacji ucha oraz wyłuszczenie migdałów u dwojga dzieci. 5432g

niewymownie wdzięczni
HANIA FÖRSTER I RODZICE.

Oficjalny komunikat o zajściu w fabryce „Semperit"

Prokuratura sądu okr. krakowskiego wydała następujący komunikat oficjalny:

W sprawie zajścia, jakie miało miejsce w nocy z 20 na 21 marca br. w fabryce „Semperit" w Krakowie, w związku z usunięciem przez policję państwową robotników, którzy obsadzili lokal fabryczny, prowadzi prokuratura sądu okręgowego w Krakowie dochodzenia.

Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzenia stwierdzono, że żaden z pracowników „Semperitu", a w szczególności żadna kobieta-robotnica nie została zabita podczas akcji policyjnej, ani nie zmarła w związku z tem zajściem.

Zarazem ustalono, że robotnice w liczbie 5, które po zajściu były przez kilka dni nieobecne w fabryce, żyją. Mianowicie:

1. Helena Tomczyk brała udział w zajściach ulicznych w dniu 23 marca br., podczas których została kontuzjowana i przebywa obecnie w szpitalu Ubezp. Społ.
2. Władysława Skoczylasówna i
3. Marja Sarapata — powróciły do pracy.
4. Janina Zawada przebywa w domu na Woli Duchackiej, jest zdrowa i ma powrócić do pracy — wreszcie
5. Julja Koprowska przebywa w szpitalu Ubezp. Społ., gdzie w dniu 26 bm. odbyła normalny poród, a urodzone dziecko żyje.

Rozsiewane więc przez nieodpowiedzialne czynniki pogłoski o zabiciu robotnic z fabryki „Semperit" nie odpowiadają prawdzie.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 27. 3. Przebieg zebrania giełdowego był mało ożywiony, nastrój panował niejednolity z odcieniem słabszym. Zainteresowanie i obroty były średnie. Przedmiotem tranzakcyj był z akcyj bankowych Bank Polski po zł. 96.50 oraz z papierów procentowych 5 proc. Poż. Konwers. zł. 58.50 Na pogiełdziu zupełny zastój.

Tendencja dla dolara i funta utrzymana, słabsza dla marki niemieckiej. Płacono za dolara 5.28—5.32 dolar złoty 9.02 — 9.07. Bank Polski płacił za dolary 5.27, funt ang. 26.18—26.33. marka niem. 133—138, korona czeska 19.20 szylingi austr. 97.50—99.

Dewizy Nowy Jork 5.28—5.31 Londyn 26.20 26.35 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.75—173.75. Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 27. 3. Pszenica dwor. czerw stand 19.90—30.15 Żyto dworskie stand. 13.75—14 Owies dworski stand. 15.75—16.15 Jęczmień dworski 14.75—15.15. Tendencja spokojna podaż średnia dowozy lokalne średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 3. Akcje: Bank Polski 96.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe konwersyjna 59 5/8 dolarowa 74 dolarówka 51.75 stabilizacyjna 62¼ 62—62 1/8 pięciosetki 62.63 setki 68.10

Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgja 89.90 Holandja 360.90 Kopenhaga 117.30 Londyn 26.28 N. Jork 5.31 N. Jork tel. 5.31¼ Paryż 35.01 Praga 21.96 Sztokholm 135.50 Szwajcarja 173.35.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa 27. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.29½ oraz 5.30¼ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 27. 3. Ceny tranzakcyjne żyto 150 tonn 14 zł. Ceny orjentacyjne żyto 13.50—13.75 Mąki żytnie wszystkie gatunki obie kolumny 25 gr. wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stalsze.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 3. Paryż 20.20 7/8 Londyn 15.16½ Nowy Jork 3.06 Bruksela 51.8½ Medjolan 24.30 Amsterdam 208.35 Berlin 123.20 Sztokholm 78.17½ Oslo 76.17. Kopenhaga 67.67½ Warszawa 57.75

Tendencja utrzymana.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

Londyn Ł. 93 Paryż Fr. fr. 17.40 Zurych Dol. 63. przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 26. 3. Dillonowska 90.12½ Stabilizacyjna 105.62½ Dolarowa 76 Warszawska 67.50 Śląska 68.50.

Tendencja mocniejsza.

Śnieg tylko w górach powyżej 1000 m.

Liga Popierania Turystyki ogłasza narciarski komunikat śniegowy z dnia. 27 bm.:

Napływ ciepłych mas powietrza oceanicznego, jego ścieranie się z masami powietrza zimnego, przyczynił się do wzrostu temperatury, do silnych mgieł, zwłaszcza w dolinach, przelotnych opadów oraz zaburzeń atmosferycznych. Szata śnieżna utrzymuje się obecnie jeszcze tylko w partjach gr bietowych gór wyżej 1000 m. Dobre warunki śnieżne notujemy na Pilsku, Babiej Górze oraz w Tatrach.

Podhale i Tatry: Temperatura +1—+10 st. Zachmurzenie silne, słabe wiatry lokalne, przeważa cisza. Stan pokrywy śnieżnej: Myślenickie Turnie 28, Kasprowy Wierch 185, Chochołowska 8, Pyszna 85, Kalatówki 50, Roztoka miejscami, Morskie Oko 61, Hala Gąsienicowa 45, Dolina Pięciu Stawów 132. Śnieg mokry miejscami firn. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

Przewidywany przebieg pogody dla Karpat do dnia 3 kwietnia br.: Zachmurzenie w dalszym ciągu silne, mglisto, z przelotnym opadem deszczowym (kapuśniaczek). W wyższych partjach gór możliwy opad śnieżny. Ciepło z nieznacznemi przejaśnieniami, potem stopniowy spadek temperatury. Napływ mas powietrza chłodnego z zaburzeniami atmosferycznemi i z możliwością opadów śnieżnych na obszarach górskich, pozatem w ciągu dnia przejaśnienia,

Sensacyjny wniosek obrońcy w procesie trucicielskim

Sosnowiec. 27. 3. (K) Na wstępie dzisiejszej rozprawy przeciw Grzeszolskiemu obrońca oskarżonego adw. Hołmokl-Ostrowski zgłosił sensacyjny wniosek, by po myśli art. 44. k. k. wyłączyć cały trybunał z tej sprawy i przekazać ją innemu kompletowi do rozstrzygnięcia. Motywując ten wniosek obrońca wywodzić: Doszło do mej wiadomości, że w składzie kompletu sądzącego niema ani jednego ojca, że nikt z panów sędziów niema dzieci i uczuć ojcowskich z własnego życia nie doznał.

Ponieważ zbrodnia nawet najstraszniejsza, zanim będzie udowodniona musi być przynajmniej prawdopodobna i każdy z sędziów wyrokujących musi mieć możność zaliczenia do przeslanek także i ten rodzaj uczuć, które kierują ojcem względem dziecka, przeto wydaje mi się, że ktoś kto nigdy własnego dziecka do piersi nie przycisnął, ktoś kto nigdy łez dziecka swego nie widział i ani chwili nie spędził przy łożu cierpiącego dziecka z tym lękiem śmiertelnym o jego zdrowie i życie, temu jednej z głównych przeslanek dla pewnej oceny możliwości i prawdopodobieństwa zbrodni, która nas dziś zaprząta, absolutnie brak.

Obrońca zaznaczył dalej, że wniosek ten niezupełnie formalnie mieści się w artykule 44-tym, ale mimo to jest uzasadniony.

Po tem przemówieniu, które wywołało silne wrażenie na sali, zabrał głos prokurator Suski, który oświadczył że sprzeciwia się wnioskowi ze względów formalnych, jako niezgodnemi z przepisami. Nie uczuciami musimy się kierować w tej sprawie — mówił prokurator — lecz dowodami najbardziej objektywnemi i ich oceną, w sumieniu sędziowskiem. Czy sędziowie mają dzieci, czy nie, jest kwestją obojętną, ale mają sumienie.

Po naradzie sędziów przewodniczący oświadczył, że wobec wniosku obrońcy oskarżonego, sąd postanowił zarządzić sporządzenie wyciągu z protokółu i przekazać go do rozpatrzenia na niejawnem posiedzeniu sądu w Sosnowcu, albowiem komplet sądzący nie może decydować o wyłączeniu członków Trybunału.

Wobec tego zarządzono przerwę.

W czasie przerwy zebrał się sąd na posiedzenie gospodarcze w składzie 11 osób i w wyniku 3-godzinnych narad postanowił wniosek obrony oddalić.

Po tej decyzji przystąpił trybunał do przesłuchania pozostałych 4 świadków.

Serja katastrof na morzu i w powietrzu

Londyn. 27. 3. (R) Kapitan statku francuskiego „Boree", który zatonął wczoraj u wybrzeży angielskich, przybył do Wells w hr. Norvolk wraz z 6 członkami załogi statku.

Kapitan oświadczył, że przyczyną katastrofy było zderzenie z okrętem hiszpańskim, które wydarzyło się spowodu gęstej mgły. Okręt zatonął w ciągu 8 minut. Z 22 ludzi załogi 20 rzuciło się do wody i w ciągu 2 i pół godzin rozpaczliwie usiłowało utrzymać się na powierzchni. Kapitan przypuszcza, iż 12 członków jego załogi zdołano uratować.

Londyn. 27. 3. (R) Ubiegłej nocy w pobliżu Lyndhurst w hrabstwie Hampshire wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której 5 osób utraciło życie. Lotnik prawdopodobnie usiłował wylądować na polanie lasu i najwidoczniej zawadził skrzydłem samolotu o drzewo.

Moskwa. 27. 3. PAT. Agencja Tass donosi o śmierci dwóch młodych lotniczek Berline i Iwanowej, które zabiły się skacząc ze spadochronami. Jedna z nich dokonała 49, druga 46 pomyślnych skoków ze spadochronem.

Mexico City. 27. 3. (R) Samolot pasażerski, należący do linji lotniczej „Panamercan Airways" spadł i spłonął w odległości 10 km od Amecameca. Katastrofa wydarzyła się niedaleko od wulkanu Popocatapetl. Pod szczątkami samolotu znaleziono zwęglone zwłoki 12 pasażerów. Wśród ofiar katastrofy znajduje się ks. Adolf i księżna Elżbieta Schaumburg-Lippe.

Mexico City. 27. 3. (R) W szpitalu zmarło 7 dalszych ofiar eksplozji dynamitu na stacji Tultenango 25 marca br. Ogólna liczba ofiar, które utraciły życie podniosła się do 27 osób. W szpitalu znajduje się jeszcze 40 rannych.

Głodówka w Chropaczowie trwa

Chorzów, 27. 3. Strajk okupacyjny na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj musiano wywieźć z podziemi kopalni 6 robotników, którzy zasłabli wskutek wycieńczenia głodówką. W godzinach przedpołudniowych żony strajkujących, usiłowały urządzić demonstrację z udziałem tłumu kobiet, rekrutujących się z przed gmachem biur ks. Donnersmarcka i Urzędem Gminnym. Do manifestujących wyszedł miejscowy komendant policji, który wezwał kobiety do rozejścia się w spokoju, albowiem u komisarza demobilizacyjnego odbywają się obecnie narady o losie kopalni. Kobiety usłuchały wezwania i rozeszły się w spokoju. W związku ze strejkiem na kopalni „Śląsk" wczoraj odbyło się zebranie załogi kopalni „Radzionków", na którem postanowiono w razie przeciągania się strajku przystąpić do strajku solidarnego. Sytuacja jest narazie niejasna.

* * *

Sosnowiec, 27. 3. (K) W związku z zajściami krakowskiemi obradował dzisiaj w Sosnowcu komitet okręgowy Centr. Zw. Górników. Po obradach uchwalono ostre rezolucje protestacyjne. Komitet uchwalił przystąpić do 24-godzinnego strajku protestacyjnego.

Delong traktowany jak więzień pospolity

Mor. Ostrawa. 27. 3. PAT. Władze czeskie zarządziły przeniesienie harcerza polskiego Jana Delonga z więzienia w Mor. Ostrawie do więzienia w Borach, gdzie odsiadują karę przestępcy kryminalni. Delongowi **odmówiono praw więźnia politycznego** i zrównano go z odsiadującymi wieloletnie kary pospolitymi przestępcami.

DZIEDZICTWO.

— Ma pani ładne, niebieskie oczy.
— Odziedziczyłam je.
— Po matce?
— Nie, po ojcu, był mistrzem boksu.

(Le Rire).

Ustawa, sprzeczna z Konstytucją pozbawia tysiące kupców i rzemieślników żyd. warsztatów pracy

Nie chciano słuchać, badać ani sprawdzać

Ostre przemówienie senatora Schorra

Przebieg dyskusji nad ubojem rytualnym w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27, 3. (Sin). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu uchwalono projekt ustawy o prawie czekowem i wekslowem, poczem przystąpiono do rozważania projektu ustawy o uboju rytualnym.

Jako pierwszy zabrał głos referent *senator Dobaczewski*, który oświadczył co następuje:

P. referent chwali projekt ustawy

Projekt tej ustawy wywołał olbrzymią dyskusję w parlamencie i przyczynił się do znacznego podniecenia umysłów. Projekt ten jednak posiada charakter *głównie gospodarczy*, jakkolwiek przed zgłoszeniem kierowano się względami humanitarnemi. W szerokich masach sprawa ma podłoże walki między ludnością chrześcijańską a żydowską. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Ubój rytualny stosowany jest również w innych krajach, tylko z tą różnicą, że tam dokonywany jest w rozmiarach odpowiadających istotnym potrzebom ludności żydowskiej. Proces uboju rytualnego dokonywany jest w Belgradzie w 2 proc., a — w Talinie 4 procentach, a u nas poza dzielnicami zachodniemi dokonywany jest w 100, lub prawie że w 100 procentach. U nas ludność chrześcijańska zmuszona jest wbrew woli do spożywania mięsa, otrzymywanego z uboju rytualnego, a ten sposób bicia, według jej przekonań nie odpowiada ani względom higjenicznym, ani humanitarnym. Według oświadczenia posła Rubinsteina ubój rytualny, uważany jest przez Żydów za pewien obrządek religijny i że jedynie duchowni danego wyznania mogą decydować o tem, co jest przepisem religijnym tego wyznania, a co nie. Chociaż nie odpowiada to naszym poglądom i przyzwyczajeniom, nie będziemy Żydów przekonywali, skoro uważają to za sprawę religijną, bo to do niczego nie doprowadzi. Musimy jednak bronić swojego stanowiska, tego mianowicie, że ludność chrześcijańska nie chce nadal jeść mięsa koszernego, otrzymywanego z uboju rytualnego. Sprawie tej musimy obecnie stanowczo położyć kres. Z faktem uboju rytualnego łączy się też to, że ludność chrześcijańska musiała wnieść opłaty na rzecz gmin żydowskich i rzezaków, a według obliczeń Izb Rolniczych opłata ta w roku 1934 wynosiła 60 proc. całkowitych opłat rzeznych. Pozatem faktem jest, że przez ubój rytualny nie mamy możności uregulowania rynku mięsnego, kształtującego się niepomyślnie dla państwa.

Musimy więc stanąć na stanowisku, że kartel rytualistów musi być rozwiązany, ale ubój rytualny zniesiony być nie może. Rząd nie widzi specjalnych trudności w umożliwieniu Żydom dokonywania uboju rytualnego i przestrzeganiu przepisu religijnego, ale pod warunkiem, żeby ubój odbywał się wyłącznie na ich potrzeby.

Projektowi uchwalonemu przez Sejm, robiono zarzuty, że pozostawia on furtkę, którą kupcy żydowscy potrafią wykorzystać i spowodować powrót do obecnego stanu. Trzeba jednak pamiętać o tem, że ustawa daje możność rządowi stałego czuwania nad całością zagadnienia i uniemożliwienia powrotu do stanu obecnego. Mówca stwierdza, że ustawa umożliwi uporządkowanie i poprawę obecnego stanu rzeczy, nie naruszając uczuć religijnych ludności żydowskiej.

„Rewelacje" sen. Maleszewskiego budzą wesołość

W dalszym ciągu zabrał głos senator *Jagrym-Maleszewski*, który oświadczył co następuje: Może się dziwnem wydawać, że ja jako żołnierz zabieram głos w sprawie uboju rytualnego. Tymczasem sprawa przedstawia się prosto. Zrządzenie losu sprawiło, że przed ogłoszeniem wniosku przez posłankę Prystorową, rozmawiałem o uboju rytualnym z lekarzami, którzy w czasie służby wojskowej odwiedzali różne instytucje, a między innemi także rzeźnie. Lekarze ci, między którymi byli również Żydzi, opowiadali, że wrażenia jakie doznaje się, patrząc na zwierzęta zabijane rytualnie są okropne dla nerwów. Znajduje to też potwierdzenie w różnych broszurach, jakie czytałem w tej sprawie. Mojem zdaniem. rzeznie nie powinny być dostępne dla zwiedzających. Niektórzy twierdzą, że zakaz uboju rytualnego jest sprzeczny z Konstytucją, ale ja twierdzę, że ubój rytualny jest sprzeczny (?!) z art. 111 Konstytucji, który orzeka, że wszelkie obrządki religijne mogą być wykonywane, jeżeli „nie sprzeciwiają się obyczajności publicznej". Gdybyśmy wychodząc z Senatu zobaczyli ciężko ranne, krwią ociekające zwierzę, i niktby nie pomyślał o skróceniu jego żywota, byłoby sprzeczne z obyczajnością publiczną.

Polsce zarzutu o nietolerancji stawiać nie można. Przypominam przywileje, zatwierdzone przez Kazimierza Wielkiego a nadane przez dziadka jego Bolesława, księcia kaliskiego w drugiej połowie XIII. wieku. Przywileje te przyznawały Żydom szereg praw, na które powołuje się w swoim dziele Aleksander Kraushaar i Dr. Schorr. Według tych przywilejów chrześcijanin, wytaczający sprawę Żydowi obowiązany jest oprócz świadka chrześcijanina, sprowadzić także świadka Żyda. Inny artykuł tych przywilejów powiada, że jeżeli chrześcijanin zażąda od Żyda zwrotu zastawu, a Żyd przysięgnie, że zastawu nie otrzymał, to Żydowi będzie przyznawana racja. Większego liberalizmu, w czasie, kiedy palono Żydów na stosach trudno szukać. Nie jestem antysemitą, uważam, że jeżeli Żyd wypełnia swoje obowiązki wobec państwa polskiego, jako obywatel tego państwa, to jest również dobrym obywatelem jak każdy inny. To stwierdzam i oświadczam. Natomiast zgodzić się nie możemy, by Polska stała się Judeo - Polską, dlatego, że u nas jest największa ilość Żydów w stosunku do innych krajów. Przeciw temu zakładam sprzeciw. Polska zostanie Polską, stosując tolerancję praw, które oczywiście powinny być i mogą być uznane jako prawa innych narodowości w Polsce zamieszkałych. Omawiana sprawa obraca się naokoło zagadnienia, czy ubój rytualny jest przepisem religijnym, czy nie jest. Zdaje mi się, że przepis o uboju rytualnym wydany przez Mojżesza, którego uważam za jednego z najgenjalniejszych ludzi, nie miał na celu względy religijne. Sądząc po innych przepisach Mojżesza, celem jego były tylko względy hygieniczne, w klimacie gorącym, w którym Żydzi żyli. Mięso nasycone krwią psuć się musiało. Pozatem nic innego.

Pomijając stronę religijną, jaka się łączy z osobą Mojżesza, sądzę, że Mojżesz gdyby żył, byłby dzisiaj jednym z największych mężów stanu i napewno poleciłby znieść zakaz, który w gruncie rzeczy obraża wyznawców innej religji, bo według przepisu religji żydowskiej, jesteśmy wszyscy nieczystymi stworzeniami. Jeżeli ortodoksyjny Żyd pożyczy szklankę chrześcijaninowi, to szklanka ta jest trefna. (?!) Odnosiło się to oczywiście i miało uzasadnienie wobec Egipcjan, którzy Żydów uciskali, ale obecnie to nie ma żadnego uzasadnienia.

Na pierwszym planie stawiam sprawę humanitaryzmu, ale i o sprawach gospodarczych chcę powiedzieć słów kilka. Obawa, że w razie zupełnego zniesienia uboju rytualnego i wstrzymania się Żydów od spożywania mięsa, stratę poniesie rolnictwo, jest przesadzona. Na 3 miljony Żydów, tych którzy jedzą mięso koszerne, jest najwyżej pół miljona(?!). Bardzo dużo Żydów nie stosuje się do przepisów religijnych. A wielka ilość, tj. ta, litość budząca nędza żydowska, żywi się główką śledzia. Jeżeli *część Żydów powstrzyma się od spożywania mięsa, to zyska na tem przemysł rybny(!). Żydzi w ten sposób przysłużą się państwu polskiemu.* Podobno w czasie okupacji niemieckiej Niemcy znieśli ubój rytualny, a Żydzi mimo to jadali mięso. Należy oczekiwać, że rabini przyjdą z pomocą państwu polskiemu i że uznają przepis o uboju nie jako dogmat religijny. Jeżeli jednakowoż rząd sam nie zniesie uboju definitywnie, to sprawa ta przedstawia się beznadziejnie. Między rabinami, jest wielu ludzi światłych, ale trudno jest zwrócić się do nich o wydanie sądu w sprawach, mających doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego państwa. Rabinów, którzy nie znają polskiego języka i cadyków, którzy myślą swoją nie wyszli poza Talmud, trudno jest posądzać o zaprowadzenie zmian drogą ewolucji. Sprzeciwiam się poprawkom proponowanym przez rząd i uważam, że artykuł 5 przekreśli znaczenie całej ustawy.

Niektóre ustępy mowy sen Maleszewskiego, który wykazał erkordową ignorancję życia żydowskiego, budziły szczerą wesołość.

Nie ulegniemy i nie zrezygnujemy z naszych praw ludzkich i narodowych

Mowa sen. Trockenheima

W dalszym ciągu zabrał głos *senator Trockenheim*, który oświadczył co następuje:

Dziś już jest rzecz jasna, i sprawa ta została przesunięta z płaszczyzny ideowej na gospodarczą. Senator Jagrym-Maleszewski sam powiedział, że jest laikiem, nie wie on, że w Warszawie nigdy nie było zakazu o uboju rytualnym, nawet za czasów okupacji niemieckiej. Jednem machnięciem ręki, przechodzi do porządku dziennego nad opinją najwybitniejszych fizjologów polskich i zagranicznych, którzy stwierdzili, że ubój rytualny jest najbardziej humanitarny, że zwierzęta natychmiast po dokonaniu cięcia tracą przytomność wskutek zamknięcia dopływu krwi do mózgu. Do wiadomości p. senatora Maleszewskiego odczytuję opis umieszczony w „Ekspresie Porannym" sposobu zabijania nierogacizny.

Możnaby sądzić, że ta ustawa daje Żydom przywilej na niehumanitarność. Muszę katego-

rycznie zaprzeczyć temu mniemaniu, które godzi w honor naszej regilji i naszego narodu, i może pogorszyć stosunek do ludności żydowskiej. Z trybuny sejmowej pozwolono sobie na porównanie uboju rytualnego z paleniem wdów w Indjach, a przecież Żydzi przed 3.000 laty ogłosili przykazanie „Nie zabijaj" i trzymali się tego tak ściśle, że nawet Synhedrjon, który raz na 80 lat wydał wyrok śmierci, został przez mędrców żydowskich nazwany sądem morderczym. *Nie myśmy palili*, lecz *nas palono na stosie. Jesteśmy wszędzie czynnikiem postępu, także postępu gospodarczego.* Nawet gdy eksterminacja ludności żydowskiej, była połączona z pewną korzyścią dla innych warstw społecznych, to musieliśmy przeciw niej protestować, ale w danym razie ludność żydowska ma ponieść dotkliwe straty bez niczyjej korzyści.

Ustawa ta nie przyniesie korzyści ani hodowcom, ani konsumemntóm. Ubój rytualny nie wpływa na ceny mięsa. Pół grosza na 1 kg żywca nic nie znaczy, wobec innych świadczeń, które obciążają 1 kg żywca 27 groszami. Przeciwnie, ludność chrześcijańska nawet korzysta wskutek uboju rytualnego, gdyż otrzymuje mięso zadnie, lepsze po cenie tańszej, od poprzedniego. Nie słusznem jest też twierdzenie, jakoby ludność chrześcijańska płaciła na rzecz gmin żydowskich. Największe gminy żydowskie, Warszawa i Łódź, wogóle żadnej opłaty z uboju nie ściągają. Wszystkie inne gminy mają z tego tytułu dochód w sumie 10 miljonów zł. rocznie. Z tego odliczyć należy 2 miljony zł. z uboju drobiu, 2 miljony zł. płacone przez ludność żydowską, połączone z wykonywaniem uboju rytualnego, pozostaje więc zł. 3 miljony, które wielokrotnie skompensowane są przez różnicę ceny mięsa płacone przez ludność chrześcijańską za mięso zadnie. Kwota 6 miljonów zł. przy miljardowych sumach obrotowych nie jest współczynnikiem przy regulacji cen i nie może wpływać na rozpiętość ceny między hodowcą a konsumentem. Jaskrawym tego dowodem jets fakt, że w województwach zachodnich, gdzie ubój rytualny jest wykonywany w minimalnej ilości, rozpiętość ceny nie tylko nie jest mniejsza, ale nawet *większa, niż gdzieindziej.* Tak samo przy handlu nierogacizną, gdzie wcale niema uboju rytalnego, rozpiętość jest o wiele większa, niż przy handlu bydłem.

Dążąc do stępienia ostrza tej ustawy, wniosłem do komisji poprawki, które tu podtrzymuję o skreślenie z art. 5 zdania, które poleca ograniczenie ilości uboju do faktycznych potrzeb ludności żydowskiej. W razie odrzucenia tej poprawki proponuję dodać zdanie, że zaliczenie całej ilości mięsa nastąpi dopiero z dniem 1 stycznia 1938. Następnie wnoszę o skreślenie z artykułu 5 ustępu „i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu". Takie koncesjonowania sprzeczne jest z dążnością rządu do umożliwienia walki konkurencyjnej i zniesienia dyktatury cen.

Nie należy sądzić, że przedstawiciele ludności żydowskiej nawet temi poprawkami uważać będą ten projekt ustawy za słuszny. Wprowadzą one ograniczenia praw obywatelskich dla 3 i pół miljona ludności. Czy Konstytucja obowiązuje tylko tam, gdzie ludność żydowska stanowi 3 miljony? *Czy można dzielić państwo na terytorja, gdzie Konstytucja obowiązuje, a gdzie nie obowiązuje. Ustawa ta pozbawia tysiące kupców i rzemieślników żydowskich warsztatów pracy i jest dalszem ogniwem w łańcuchu, którem się usiłuje nas otaczać.* Dlatego musimy gorąco apelować do Wysokiej Izby, aby w ostatniej chwili zaniechała uchwalenia tej ustawy.

W ostatnich tygodniach przeżyliśmy wiele ekscesów, aktów teroru, bojkotu i zniewag, ale jako naród, stary i doświadczony w cierpieniach, który przetrwał najcięższe okresy i nigdy nie stracił hartu ducha *i tym razem nie ulegniemy i nie zrezygnujemy z naszych praw ludzkich i narodowych.*

Dalszy etap antysemityzmu

Mowa sen. Schorra

Następnie zabrał głos sen. Schorr:

Walka o ubój rytualny ma się ku końcowi Wytworzyła się niezdrowa atmosfera. Cóż prostszego i bardziej zrozumiałego, jeżeli chodzi o stronę religijną, **zwrócić się o wyjaśnienie do czynnika najbardziej kompetentnego, tj. do duchowieństwa żydowskiego.** Tymczasem duchowny innego wyznania ks. Trzeciak miał być najodpowiedniejszym interpretatorem naszych przepisów religijnych (w tem miejscu marszałek prosi mówcę o niekrytykowanie Sejmu). Jeżeli chodzi o stronę humanitarną, najbardziej chyba wskazaną rzeczą było **zwrócić się do przedstawicieli nauki, do fizjologów.** Tymczasem zlekceważono wszelką opinję uczonych i znów w tej materji poprzestano na zdaniu ks. Trzeciaka. Stale mówiło się, że tylko w Polsce istnieje jeszcze ubój rytualny i że ten fakt cofa Polskę w postępie kulturalnym. Tymczasem ubój rytualny uszanowano jako przepis religijny we wszystkich państwach, z wyjątkiem Szwajcarji i Norwegji. Jeżeli chodzi o „haracz" płacony przez ludność chrześcijańską na rzecz naszych gmin, który ujmowano w liczbach astronomicznych, również nie korzystano choćby z danych uzrędowych. — Budżet wszystkich gmin żydowskich, których jest zgórą 800, zatwierdzony przez władze wynosi 38—40 milj. zł i ludność chrześcijańska płaci na ich rzecz około 1 i pół miljona zł, otrzymując zato tańsze mięso. Jeżeli idzie o stronę konstytucyjną, muszę stwierdzić, że **nie wypowiedzieli się o niej znawcy.** Uniknięto ich, popierając sprawę par force i szybko. Trzeba było tak postąpić, by według słów ministra przemysłu i handlu oddzielić idealizm od materjalizmu, świątynię od interesu. Tymczasem minister rolnictwa stwierdził spokojnie, że idzie tu przedewszystkiem o kwestję gospodarczą i wówczas okazało się, jak grubemi nićmi była szyta cała ta sprawa. Jak szczere do niej było podejście od strony religji i humanitaryzmu...

Postawienie wniosku o zniesienie uboju rytualnego wywołało największy entuzjazm wśród tego stronnictwa, którego działalność **niedawno Senat tak stanowczo potępił. Uważam tą sprawę za datlszy etap w akcji antysemickiej i eksterminacyjnej.** Uważam, że istnieje antysemityzm wojujący, dążący do szybkiego załatwiania sprawy żydowskiej, i antysemityzm powolny, legalny, ale niebezpieczny. Za jego przejaw uważam postawienie sprawy o uboju rytualnym. **Trzeba być ślepym, by nie widzieć łącznośćci między nastrojami antysemickiemi w kraju a temi projektami.** Jest to haracz, wypłacony przez parlament na rzecz endecji. Nie wysłuchano przedstawicieli duchowieństwa żydowskiego, nie zbadano jak przedstawia się sprawa od strony Konstytucji. Wogóle nie chciano słuchać, badać ani sprawdzać. **Wyrok wydano zgóry**, a taki wyrok nigdy nie jest prawomocny.

Stwierdzam jako Żyd i duchonwy, że **ubój rytualny jest zasadniczym przepisem naszej religji, opartem o Pismo Święte i odwieczne praktyki.** Stwierdzam pozatem, że określenie uboju rytualnego, jako niehumanitarny, **jest ciężką zniewagą religji i narodu żydowskiego.** Miłość do zwierząt jest zasadniczym postulatem naszej etyki i naszego prawa. Judaizm jest wielkim towarzystwem opieki nad zwierzetami, jak stwierdził pewien wielki uczony. Mowca przytacza opinję wielu uczonych europejskich w tej materji, a wśród nich **opinję prof. Nowaka i Klemensiewicza, uważających ubój rytualny za najnumanitarniejszy sposób zabijania zwierząt, sprawiający im najmniej bolu, gdyż jest równoczesnem ogłuszaniem zwierząt i przyczynia się do hygienicznego przechowywania mięsa.**

Mowca wnosi o skreślenie ustępu III. artykułu 5, znoszącego ubój rytualny na ziemiach zachodnich. Skoro całkowite zniesienie uboju zostało uznane za niezgodne z Konstytucją, za niezgodne z nią również uznać należy ograniczenie go na ziemiach zachodnich. Postanowienie to pozatem może mieć następstwa antygospodarcze. Wnoszę w tej sprawie petycję gmin żydowskich z Pomorza, Poznańskiego i Śląska do pana Marszałka. Na zakończenie stwierdzam, że ponieważ istnieje kawalerja i piechota, antysemityzm wojujący i legalny, powolny, niniejsza ustawa jest tworem piechoty antysemickiej, która powoli ale celnie i boleśnie godzi w ludność żydowską. Mam nadzieję, że gdy miną opary i nastąpi uspokojenie, naród polski w myśl odwiecznych tradycji naprawi tą krzywdę.

Głosowanie

Następnie zabrał głos senator *Dobaczewski*, jako referent, wypowiada się przeciw poprawce senatora Schorra, a co do przemówienia senatora Maleszewskiego, twierdzi, że zagubił się w temacie. Referent informował się, czy za czasów okupacji niemieckiej zniesiony został ubój rytualny i dowiedział się, że to nie miało miejsca, gdyż Niemcy kierowali się polityką prożydowską i nie przeprowadziliby takiego zakazu, któryby rozdrażniał Żydów.

Senator Głowacz proponuje, aby pozwolono samorządom znieść ubój rytualny także w tych miejscowościach, gdzie Żydzi stanowią 5 proc., gdyż obawia się, że po przyłączeniu niektórych powiatów Kongresówki do powiatów poznańskich i pomorskich, to wtedy ludność żydowska stanowić będzie więcej niż 3 proc.

Następnie przystąpiono do głosowania. Ustawa została przyjęta wszystkie głosami z wyjątkiem głosów żydowskich.

W sprawie wykonywania analiz lekarskich

Związek Lekarzy Państwa Polskiego zwrócił się do czynników zainteresowan. z memorjałem w sprawie analiz lekarskich. Związek wyraża zdanie, że analityka lekarską jest częścią medycyny i winna pozostawać wyłącznie w ręku lekarzy i że nadawanie koncesyj nielekarzom na prowadzenie pracowni djagnostycznych winno ustać. Paragraf 2 b. Rozp.Min. Op. Społ. z dnia 31. I. 1934 o wykonywaniu praktyki lekarskiej winien — głosi memorjał — ulec zmianie w tym duchu, że samodzielne wykonywanie analiz lekarskich stanowi praktykę lekarską, wyniki tych analiz są orzeczeniami lekarskiemi. Jedyne w roli podrzędnej, w roli asystentów technicznych mogą być dopuszczane do pomocy przy wykonywaniu analiz odpowiednio kwalifikowane osoby bez dyplomu lekarskiego, o ile pracują pod odpowiedzialnością i pod kierunkiem lekarza specjalisty.

—oOo—

Dopłaty związane z leczeniem na koszt Z. U. S.u

Zgodnie z ostatniemi zarządzeniami, ubezpieczeni skierowani do leczenia sanatoryjnego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych ponoszą z własnych funduszów następujące koszty, związane z tem leczeniem:

Samotni, zarabiający ponad 200 zł. miesięcznie, oraz utrzymujący rodzinę, zarabiający powyżej 300 zł. miesięcznie — ponoszą koszty podróży i taksy klimatycznej; jeśli odległość miejsca zamieszkania ubezpieczonego od zakładu leczniczego wynosi ponad 300 km. Z. U. S. ponosi koszty podróży powrotnej III-cią klasą pociągiem osobowym.

Ponadto ubezpieczeni skierowani do leczenia w miesiącach czerwcu, lipcu lub sierpniu opłacają część kosztów utrzymania w sanatorjum według norm następujących: samotni zarabiający od 200 do 300 zł. miesięcznie opłacają dziennie 1 zł, zarabiający od 301 zł. do 400 zł. — 2 zł. dziennie, od 401 zł. do 500 zł. — 3 zł., zarabiający powyżej 500 zł. — zł. 4.50 dziennie; utrzymujący rodzinę zarabiający od 301 do 400 zł. opłacają 1 zł. dziennie, od 401 do 500 zł. — 1.50 zł. dziennie, oraz zarabiający powyżej 500 zł. — 3 zł. dziennie.

SKOCZNIA W PLANICY ZAMKNIĘTA DLA ZAWODNIKÓW FIS.

Międzynarodowa Federacja Narciarska wydała ostatnio decyzję, według której mamutowa skocznia w Planicy została dla zawodników zrzeszonych w związkach należących do federacji, zamknięta.

Jak wiadomo, przed tygodniem na skoczni tej austrjak Brendl ustanowił nowy rekord światowy 101 mtr

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

SENSACYJNY PROCES „KRÓLA KISZEK" Na dzień 25 bm. wyznaczony został proces w związku z wykrytemi nadużyciami w rzeźni miejskiej. Ze względu na osoby oskarżonych, proces ten wywołał w mieście wielkie zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: S. Cekiera, felczer weter. Chaskiel vel Henryk Nowak, kupiec kiszek, i Józef Zembal, miejski lekarz weterynarji. Do sprawy powołano przeszło 100 świadków. Bronią adw. adw. Walusiński z Piotrkowa, Krzymuski z Sosnowca, oraz adwokat częstochowski dr. Joachim Markowicz.

Na stole sędziowskim piętrzą się stosy książek, zeszyty, listy, bilety wizytowe, kartki i tp. To dowody rzeczowe.

Osk. Cekiera w wyjaśnieniach stara się wykazać, że sprawa ta inspirowana jest przez dra Zembala, a to spowodu skargi, którą Cekiera złożył na Zembala.

A jak się przedstawia sprawa w świetle aktu oskarżenia? Wszyscy trzej oskarżeni odpowiadają z art. 286 par. 2. Cekiera oskarżony jest o to, że w latach 1932 i 1933, będąc felczerem miejskim w rzeźni, działał w celu osiągnięcia korzyści materjalnych dla siebie, a na szkodę dla Zdrowia Publicznego i interesów rzeźników, dokonywujących uboju w rzeźni, zmuszając rzeźników do dawania mu pieniędzy za niekwestjonowanie zdrowotności mięsa, oraz do sprzedawania jelit Ch. Nowakowi przez złośliwe niszczenie i kwestjonowanie zdrowotności mięsa i jelit i dopuszczające do wydawania z rzeźni jelit i mięsa nienadające się do spożycia.

Nowakowi zarzuca akt oskarżenia, że w wyżej wymienionych latach okazywał pomoc Cekierze w dokonywaniu nadużyć służbowych, pośrednicząc między rzeźnikami a Cekierą. Zembal zaś oskarżony jest o to, że będąc lekarzem w rzeźni działał w celu osiągnięcia korzyści materjalnych. W pierwszym dniu rozprawy zeznało 35 świadków. Wszyscy świadkowie rzeźnicy zeznawają, że Cekiera niszczył im wiele sztuk bydła, o ile ci nie sprzedawali jelit Nowakowi. Kwestjonowaną sztukę uznawał Cekiera za zdrową po otrzymaniu łapówki. Często pośredniczył między Cekierą a rzeźnikami „król kiszek" Nowak. Św. Czarny stwierdza, że Nowak kierował całą rzeźnią. Zmuszał on rzeźników, by ci mu sprzedawali jelita po 1 zł. 10 gr. gdy przedstawiały wartość 12 zł. Nowak był wszechwładnym panem rzeźni.

Proces potrwa 3—4 dni.

REPERTUAR TEATRU KAMERALNEGO. W małym domku — Rittnera.

KRONIKA GORLICKA

WALNE ZGROMADZENIE BANKU PRZEMYSŁOWEGO KUPIECKIEGO W GORLICACH. Onegdaj odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Banku Przemysłowego Kupieckiego, spółdzielni kredytowej w Gorlicach. Przewodniczący Dyrekcji p. dr. Blech — złożył sprawozdanie imieniem władz bankowych z którego wynika, że w roku sprawozdawczym tj. w roku 1935 — ogólny obrót wyniósł zł. 9.293.500 w tem suma udzielonych pożyczek wyniosła zł. 3.357.000.

Spółdzielnia liczy 523 członków o wpłaconych 980 udziałach po zł. 35. W budżecie na rok 1936 — przeznaczyło Walne Zgromadzenie — kwotę zł. 2000 na subwencje na cele humanitarno - społeczne.

REFERAT. Bawiący w Gorlicach wysłannik Św. Zw. Makkabi tow. Wolf Bergman z Raanany (Palestyna) odbył onegdaj w lokalu Bibl. Kobiet Nar. Żyd. pogadankę z org. Akiba i H. Hacijoni nt. szkolnictwa w Palestynie, Histadrutu i Irgunu Prelegent w długim i nader rzeczowym referacie omówił wyczerpująco powyższe problemy.

CHAJELE GROBER W GORLICACH. Znana żyd. artystka i śpiewaczka Habimy p. Chajele Grober, urządziła w sali „Sokoła" jednorazowy występ, który wypadł pięknie. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała artystce burzliwą owację.

Z CHORZOWA

REFERAT P. THON - ROSTOWEJ. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 20.30 odbędzie się staraniem „Wiza" referat p. Thon - Rostowej na temat „Kobieta żydowska wobec chwili obecnej". Referat odbędzie się w sali Organiz. Sjonistycznej przy ulicy Sienkiewicza 1.

ZEBRANIE „BNEJ - SJONU". W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie członków „Bnej - Sjonu" połączone z pogadanką.

Z KOMISJI KKL. Lokalna Komisja KKL przygotowuje wielką nadzwyczajną akcję na rzecz Funduszu Narodowego, która ma być przeprowadzona po świętach. Celem omówienia tej akcji, przyjeżdża do Chorzowa dyr. Centrali KKL. p. Wiesenfeld.

LIMANOWA

Z DZIAŁALNOŚCI KKL. Zbiórka purimowa przeprowadzona przez Koło lok. KKL. jakoteż z ramienia Akiby przez L. Folkmanna i Z. Zollmana dała pomyślne rezultaty.

Z AKIBY. Pod kierownictwem p. Drowej Zollmannowej urządziła Akiba dnia 16 bm. purimową zabawę dzieci, na której odegrana została sztuczka pt. „Przedstawienie purimowe".

ZGROMADZENIE PUBLICZNE. W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się w tut. bóżnicy wielkie zgromadzenie publiczne pod hasłem: „W obronie praw i godności Żydostwa" zwołane przez zjednoczony Komitet: Kom. Lok. Org. Sjon., Zarząd Kahału, Aguda, N. O. S., Liga Prac. Palestyny. Przewodniczył i zagaił p. dr. Jan Hamerschlag. Piękny referat „Obecna sytuacja Żydostwa" wygłosił p. mgr. Z. Edner. Poczem prezes Komit. Lok. odczytał rezolucje, które przez aklamacje zostały przyjęte.

Z KAHALU. Onegdaj wybrany został przewodniczącym kahału, jednogłośnie p. Naftali Blech.

Z CZUDCA

AKCJA PURIMOWA. Komisja KKL. przeprowadziła tegoroczną akcję purimową z dodatnim wynikiem, a to szczególnie dzięki udanej imprezie organizacji „Hanoar Hacjoni".

Z EZRY. Ostatnio proklamuje Ezra „Tydzień Chaluca" i spodziewa się zadawalających wyników.

REJESTRACJA CHALUCÓW. W bieżącym tygodniu odbyła się w naszem mieście rejestracja Chaluców, którą przeprowadzili bardzo intenzywnie, członkowie „Hanoaru" Puina Speiser i Rachela Bonk.

Istniejąca od kilku lat w naszem mieście Z. O. S. „Hanoar Hacijoni" rozwija się pomyślnie, biorze czynny udział w funduszach Palestyńskich. Onegdaj został zorganizowany Komitet „Gdud Awoda Bead" KKL. Komitet przygotowuje wielką akcję KKL. w maju br.

Ostatnio wyjechała do Erec Sala Mützner i tam pracuje w kibucu w Magdiel.

Ż. K. K. L. Na okres święta Pesach proklamuje tut. Komisja KKL. Tydzień puszki białoniebieskiej.

Bc — Er

LIST ZE STAREGO SĄCZA

Małe nasze miasteczko o znanej „tradycji" endeckiej, nastawione jest specjalnie na działanie prądów antysemickich. Istnieją prowodyrzy, jest młodzież endecka zorganizowana. Na jednej z ważniejszych ulic widnieje napis „Lokal Stronnictwa Narodowego".

W tem małem miasteczku ruch sjonistyczny objemuje prawie wyłącznie młodzież. Odgraniczyli się starsi, tworząc grupę zupełnie obojętną na dolę i nędzę ulicy żydowskiej.

Wśród takich to warunków urządzono ostatniej niedzieli zgromadzenie protestacyjne proklamowane przez Egzekutywę, na którem przemawiał tow. adw. Sz. Lustbader, poczem uchwalono odnośne rezolucje.

Ostatnio powołano do życia Komitet Ezry Chalucowej pod przew. tow. Mgra. Opoczyńskiego.

Onegdaj odbyła się ciekawa rozprawa polityczna prezesa Pow. Komitetu Stronnictwa Ludowego, oskarżonego z art. 170 kk. o rozsiewanie fałszywych wiadomości. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający. Bronił adw Lustbader.

Tow. Dramatyczne Żyd. przy Stow. „Makkabi" odegrało sztukę „Trudno być Żydem" przy licznej frekwencji publiczności.

KOŁO KOBIET, PRZEMYŚL. Dziś w sobotę 28 bm. o godz. 5-tej wiecz. w lokalu Organizacji Sjonistycznej, przy ul. Dworskiego 11, odbędzie się referat p. dr. Mermelsteinowej n. t. „Okres krnąbrności u chłopców i psychologiczne jego naświetlenie".

NA RZECZ OFIAR W PRZYTYKU

złożyli w dalszym ciągu: W rocznicę śmierci Izaka Arona Posera składa Paulina Poserowa zł. 20.— Grono nauczycieli Żyd. Szkoły Handl. zł. 17.50. Personel firmy J. L. i M. S. Bucheister zł. 10.—. Bernard Goldberger zł. 5.—. Reich Marja i Storch Estera — zł 5, — Personel firmy Reich i Storch zł 5.— Jakób Berger i Maurycy Weitzenblum, Brzeszcze zł. 4.—. Zebrane na ślubie Hendler w Wieliczce przez p. J. Panzera zł. 15.40. Pola i Juda Tennenbaum zł. 2.—.

Nowy dziennik hebrajski

Jerozolima, ŻAT. W tych dniach zaczął wychodzić w Jerozolimie nowy dziennik hebrajski p. t. „Chadaszot Achronot" (Ostatnie Wiadomości) pod redakcją znanego dziennikarza Pesacha Ginzburga. Pismo jest wydawane na zasadach spółdzielczych i według zapowiedzi redakcji, charakter pisma ma być wyłącznie informacyjny bez żadnego zabarwienia politycznego.

Wyborcze loty sterowców niemieckich

Berlin. 26. 3. PAT. Dwa wielkie sterowce niemieckie „Graf Zeppelin" i „L. Z. 129" wyleciały dziś rano z Friedrichshafen do lotu propagandowego dookoła Rzeszy. Głównym celem lotu sterowców są nadgraniczne prowincje wschodnie oraz zachodnie, a przedewszystkiem Nadrenja. Lot sterowców trwać będzie 4 dni i zakończy się w niedzielę wieczorem tj. w dniu wyborów do Reichstagu. W sobotę sterowce przylecą do Berlina. Po drodze zrzucać będą przy pomocy spadochronów pocztę nad każdem miastem niemieckiem, nad którem będą przelatywały.

Sprzedaż

WIELKI WYBÓR firanek, kap, bielizny, koronek, apaszek, kołnierzyków po cenach najniższych poleca firma „Lingerie Elégante“ — Kraków, — Karmelicka 10. 7763kr

SALAMI
כשר של פסח
pierwszorzędnej jakości po cenach najtańszych już do nabycia we firmie A. S. SPIRA Kraków, Krakowska 5. tel. Nr. 10-258. 8252kr

WÓZKI dziecięce — wielki wybór — poleca: SATTLER, Kraków, Stradom 18. —

MACE rabczańskie — jordanowskie, proszowickie jak co roku — Majerhoff Miodowa 16 telefon 142-84. 5454g

Z POWODU wyjazdu do sprzedania dobrze zaprowadzony sklep galanteryjny w najlepszym punkcie Krakowa. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Admin. N. Dziennika. 5456g

OBUWIE „SFINKS“, Kraków, Rynek gł. 13 poleca najnowsze modele wiosenne po cenach przystępnych.

OBUWIE wszelkiego rodzaju najtaniej poleca Lubka Kraków Stradom 16 w podworcu. 8262kr

PŁACHTY (plandeki) płótno nieprzemakalne, ceraty linoleum i chodniki poleca najtaniej Müntz, Bożego Ciała 19. 8251kr

KOMBINACJE jedwabne, haftowane, najnowsze fasony od 6.50 poleca Wytwórnia „Lira“ Szewska 18. 8224kr

NAJTAŃSZĄ oprawę OBRAZÓW, gobelinów oraz KARNISZE stylowe do firanek wykonuje KLIPSTEIN Kraków, Dietla 87 (róg Starowiślnej) Tel. 176-45. 8210kr

SETKI TYSIĘCY osób już wie — że ulubioną bielizną jest „Paw“.
„Paw“ — to symbol elegancji.
„Paw“ — synonim wytworności.
„Paw“ — bielizna najmodniejsza.
„Paw“ — to fabryka znana z taniości.
Kraków. Florjańska 4. 8024kr

MEBLE KUCHENNE, przedpokojowe, dziecinne, — najtaniej Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 7992kr

„GRACJA“ Kraków, Szewska 6. Gorsety, napierśniki. Najprzedniejsze gatunki, najniższe ceny. — Tel. 107-96. 8136kr

DYWANY PERSKIE okazyjnie sprzedaje Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 7802g

JADALNIE z drzew egzotycznych najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL“ Kraków, WILNA 8. — obok plant. Ceny fabryczne zniżone. 8155kr

SOLIDNE MEBLE nowoczesne, stylowe — najkorzystniej Anisfeld Plac Dominikański 4.

WYTWÓRNIA Pyjam, Stradom 17, — (dawniej Koletek 1). Najnowsze modele pyjam, szlafroków damskich, męskich bonjurek, po bardzo niskich cenach. Uwaga na liczbę domu 17!! 8132kr

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 PRZEDMIOTÓW tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „METAL“ Dietla 58. 8135kr

PELERYNKI dziecięce gumowe płaszcze także (czarne), poleca skład cerat, linoleum i dywanów Müntz Bożego Ciała 19. 8251kr

DYWANY ręczne kilimy — OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków — Kingi 9 Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, wyrównywanie krzywych dywanów.

BUKIETY ŚLUBNE
Palais de Fleurs
WIŚLNA 2. Tel. 133-77
wł.: ARTUR SPIRA

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe! Breit, Grodzka 60 tel. 113-80

DZIECIĘCA KONFEKCJA niemowlęce wyprawki i bielizna najtaniej Obsländer, Rynek 11. 7975kr

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.

WYTWÓRNIA LAMP ELEKTRYCZNYCH Józefa Terleckiego, — Kraków, Łobzowska 11. Ceny fabryczne.

RABKA Pens. „SWIT“ Telefon Nr. 218
pod zarządem H. Becka
przyjmuje zgłoszenia na
SWIĘTA PESACH
Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

LODOWNIE w największym wyborze najkorzystniej SATTLER Stradom 18. 8023kr

DYWANY, kilimy, chodniki, narzuty, obicia meblowe, dekoracyjne, przybory tapicerskie. Ceny fabryczne. Fischman, Kraków, Grodzka 13.

MACE „KLAPHOLZA“ z Jordanowa jedyne najlepsze cienkie. Prawdziwe tylko z napisem Klapholz na każdym cylonie. Zastępstwo Prinz Bożego Ciała 20

WAGI niemowlęce wypożycza SATTLER, Stradom 18, telefon 147-51. 8021kr

SALON MÓD „Saba“, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10 (w podworcu). Najnowsze modele stale na składzie. Przeróbka kapelusze według najnowszych wzorów od zł. 1.50. Uwaga RYNEK GŁÓWNY 10

MATERACE I PODUSZKI łóżka pol. PERFEKT oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie na dogodnych warunkach ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA. — Kraków, Krakowska 44. Telefon Nr. 174-83.

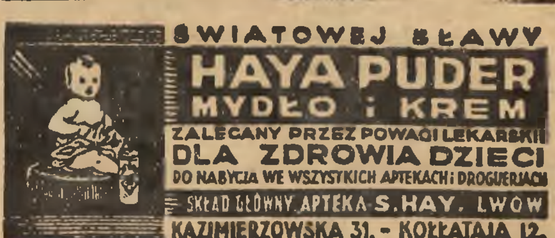
ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
Krakowska 29 I. p.
Telefon 154-67
Najładniejszy prezent jest album amatorski

Nauka i wychowanie

WPISY NA KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM Kursa Zawodowe Krawiectwa damskiego i dziecinnego. Kursa dają wykształcenie mistrzowskie w kroju, modelowaniu i szyciu. Krój oceniony przez komisję fachowców Urzędu Starszych m. Warszawy i Krakowa. Po ukończeniu świadectwa. Informacje codziennie, prospekty na żądanie. Kl. Bobrowska Swałtek, Kraków, Felicjanek 1. m. 7. tel 174-55. — Kurs rozpocznie się 1 kwietnia. 7931kr

LEKCJE RYSUNKÓW prowadzi wybitny fachowiec. Dla młodzieży szkolnej i dzieci zniżki. Zgłoszenia Kraków Felicjanek 1 m. 6. telef. 174-55. 8263kr

STARĄ SLIWOWICĘ כשר של פסח
w najlepszych gatunkach. z różnych gorzelni hurt. i detal po cenach przystępnych poleca:
GANZ i INFELD, parowa fabryka wódek i lik. „KORDJAŁ“
Kraków, Krakowska 33 Tel. 134-13



Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają
wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów
UHER i ABSLER
Kraków, Jana 11 (róg Marka)
Tel. 109-05

Czem w budzecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA“!
„OLLA“
Gum..?

BUDOWNICZYM
lub poważnym firmom budowlanym, oddamy zastępstwo sprzedaży znanej płyty budowl.-izolacyjnej na
KRAKÓW, ZAKOPANE
i inne miejscowości klimatyczne
Warunek pożądany: stałe miejsce zamieszkania lub biuro w danej miejscowości. — Zgłoszenia „PAR“, Katowice, sub „Poważny artykuł“.

Interesy handlowe

INKASO WEKSLI I WSZELKICH DOKUMENTÓW załatwia sprawnie i tanio — SPÓŁDZIELCZY BANK DRZEWNO-BUDOWLANY SPÓŁDZ. Z OGR. ODP. KRAKÓW — SZEWSKA 21 TEL. 157-18 (członek Związku Spółdz. Warszawa). Wypłata waluty w dniu wpływu. Członkowie korzystają z zaliczek na inkaso. 8244kr

POSZUKUJĘ 30.000 pożyczki zabezpieczonej hipotecznie na nowej komfortowej trzypiętrowej realności. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Pewność“. 5465g

SPÓLNIKA do interesu konfekcyjnego, pryncypalna ulica Krakowa, poszukuję. — Zgłoszenia: „Konfekcja“ Biuro Stattera, Rynek 8. 8159kr

UPR. dentysta z urządzeniem poszukuje technika z gotówką, celem zawarcia spółki. Zgłoszenia pod „Nr. 18“. 5407g

POSZUKUJĘ spólnika fachowca z kapitałem. Branża obojętna. Posiadam kapitał oraz sklep na najruchliwszej ulicy. Zgłoszenia do N. D. pod „S. T.“ 5436g

GORSECIARKA z lokalem szuka wspólniczki z kapitałem. Zgłoszenia „1000“ — Nowy Dziennik. 5452g

Lokale

POKÓJ pełnokomfortowy osobne wejście z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Długa 6, m. 8. 8245kr

POKÓJ umeblowany, frontowy osobne wejście solidnemu panu wynajmę. Dietla 105, m. 1. naprzeciw P. K. O. 8236kr

POKÓJ frontowy na I. p. na lokal przemysłowy lub biuro do wynajęcia Krakowska 10 dozorca wskaże. — 5451g

DWU i trzechpokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Kraków Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia. — Wiadomość m. 9 między 11-2 telef. 11716 i 10625. 5446g

DO WYNAJĘCIA jasne lokale suterynowe z elektryką ul. Koletek 3. 5433g

POKÓJ elegancki umeblowany zaraz do wynajęcia Gertrudy 29/21 (winda). 5444g

MIESZKANIE pokój, kuchnia, przedpokój do odstąpienia wraz z urządzeniem prawie nowem (sypialnia, kuchnia). Ewent. meble sprzedam osobno. Smocza 10 m. 15.

WYNAJMĘ lokal sklepowy nadający się na spożywczy i delikatesowy. Zgłoszenia „pewny czynsz“ do Nowego Dziennika.

MIESZKANIA pełnokomfortowe 1, 2, 3-pokojowe z kuchnią do wynajęcia, ul. Długa 86. 5423g

POKOJU z kuchnią zpn. (I lub II piętro) Dzielnica VII—VIII. poszukuję. Zgłoszenia pod „Dobry i punktualny płatnik“ do Admin. Dziennika.

WYNAJMĘ lokal sklepowy nadający się na spożywczy i delikatesowy. Zgłoszenia „Pewny czynsz“ Adm. N. Dziennika. 5429g

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, słoneczny, ul. Nowowiejska przy rodzinie z utrzymaniem lub bez. Wiadomość Kraków, Jul. Lea 34. — Kosser. 5430g

WYNAJMĘ zaraz osobny pokój I p. na lekki przemysł lub mieszkanie. Poselska 17. 8234kr

LOKAL na sklep lub magazyn podwórze, Poselska, do wynajęcia. Zgłoszenia Grodzka 29 „Gorsety“. — 8235kr

LOKAL biurowy — dwupokojowy parter do wynajęcia zaraz. Gertrudy 7. 8237kr

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MODNIARKI samodzielnej, zdolnej poszukuje natychmiast firma Geiger, Grodzka 40. 8240kr

PRZEDSTAWICIELA obeznanego dokładnie w branży kosmetycznej majątkowo odwiedzialnego na województwo krakowsko - śląskie poszukuje fabryka kosmetyczno - perfumeryjna „Neige de fleurs" Lwów. 3-go Maja 12. 8261kr

MAJSTRZY do kompletnego wykonania damskich płaszczy gumowych we własnych pracowniach poszukiwani. Zgłoszenia „Perfekt" Nowy Dziennik. 5460g

EKSPEDJENTKI rutynowanej o miłej powierzchowności poszukuje wielka firma tkanin jedw. i wełn. Oferty pisemne Biuro Ogł. Roth Kraków Jana 18/6 pod „Moda". 8247kr

PANIENKA z religijnego domu poszukiwana do dziecka jako wychowawczyni. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Dobrze polecona".

Posad poszukują

TECHNIK - dentystyczny, specjalista od koron porcelanowych poszukuje posady. — Zgłoszenia Administracja N. Dziennika pod „Pół dnia". 5428g

PRZYJMIE administrację domu czynszowego starszy urzędnik państwowy. Przedstawi referencje, może złożyć zabezpieczenie. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika „Dla administratora".

KORESPONDENTKA polsko - niemiecka z stenografją, wieloletnia praktyka poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Warunki skromne. Zgłoszenia „Rutyna" Nowy Dziennik. 5364g

1.000 ZŁOTYCH ofiaruję za stałą posadę urzędnika lub poważne przedstawicielstwo. Znajomość języków, biurowości. — Zgłoszenia: „Kaucja-reprezentatywny" — Kraków, Skr. 253. 8241kr

KUPIEC wykształcenie handlowe znający dobrze rynek tarnowski poszukuje poważnego zastępstwa na Tarnów i okoliczne miasta posiada również lokal handlowy. Kaucja kilka tysięcy złotych. Zgłoszenia Tarnów Haut, Biuro Dzienników. 8259kr

BUCHALTER, korespondent polsko - niemiecki prosi o jakąkolwiek pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod „Referencje" Nowy Dziennik. 5459g

POSZUKUJĘ pracy jako pomocnica pani domu znam gospodarstwo domowe, szycie, zajmę się dziećmi, mogę towarzyszyć starszym osobom. — Posadę mogę objąć 15-go kwietnia. Zgłoszenia Agencja Fischgrund, Wadowice, „Posada". 8257kr

BYŁY kupiec w kraju i zagranicą Krakowianin, buchalterja języki zagraniczne poszukuje posady. Wymaganie skromne. — Zgłoszenia: „D. 45" Nowy Dziennik.

AGRONOM ŻYD — dwudziestoletnia praktyka i referencje — poszukuje posady zarządcy większego majątku. — Zgłoszenia przyjmuje S. Wistreich Jasło. 5373g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI, kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29. Tel. 120-44 8103kr



ZDOLNA ekspedjentka z działu galanteryjnego zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Rutyna" Adm. N. Dziennika. 5441g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

JUŻ NA WIOSNĘ CZYŚCI chemicznie i FARBUJE wszelką garderobę FR. JOGAŁŁA, najtaniej i najsolidniej ul. DIETLA 93 telefon 141-65. Filja Grodzka 2 (w podworcu). 8111kr

OGŁOSZENIE. Zgromadzenie spólników pod firmą Józef Rapaport Skład futer Spółka z ogr. odp w Krakowie uchwałą objętą protokołem notarjalnym z dnia 24. 9. 1935 r. postanowiło rozwiązać spółkę i otwarto likwidację. Wzywa się wszystkich wierzycieli spółki, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu 3-ch miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Jest to pierwsze ogłoszenie. Józef Rapaport, likwidator. Kraków, Grodzka 50. 5439g

WIOSENNE wady cery usuwa radykalnie Institute Cosmetique „*LA FEE*" Batorego 19.

TEMPO czyści chem. przerabia naprawia farbuje prasuje

Najtaniej Najsolidniej Najszybciej tylko

27 STAROWIŚLNA 27 — Telefon 165-25
2 SZEWSKA 2 — Telefon 145-60.

ZBIÓRKA uliczna na rzecz „Stowarzyszenia Ochrony dla biednych Chorych" odbyta dnia 16 marca 1936 przyniosła zł 730 — które zużyto na cele Stowarzyszenia. Wszystkim Paniom, które brały udział w zbiórce oraz PT. Ofiarodawcom składa Wydział serdeczne „Bóg zapłać".

„EXPRESS" Kraków, Miodowa 20, telefon 145-81 — załatwia PRZEPROWADZKI fachowo własnemi wozami meblowemi również przyjmuje przesył ki do PALESTYNY. Ceny przystępne. —

NA SEZON WIOSENNY wszyscy oddają swoją garderobę do najtańszej, najsolidniejszej Chemicznej Pralni, Farbiarni „KRAKOWIANKA" Centrala: Starowiślna 18. Telefon 162.07. Uwaga! Nowoczesne czyszczenie wszelkich kilimów, dywanów i firanek. 5438g

PIERWSZORZĘDNA plisownia wykonuje za kładki, mereżki endel zwykły — francuski, hafty maszynowe — ręczne oraz obciąganie guzików, starannie, tanio Okrętow na, Zwierzyniecka 2. 8246kr

שליוואוויטץ
כשר לפסח
למהדרין מן המהדרין
A. SCHWARTZ
Kraków, Krakowska 24

כשר של פסח

RESTAURACJA „WEISBROT", Kraków, Starowiślna 26, telefon 144-25 poleca na święta wina zagraniczne oraz miód, — ŚLIWOWICĘ najlepszej jakości. Ceny najniższe. W czasie świąt lokal otwarty. 8232kr

PRACOWNIA swetrów Gazowa 5, wykonuje rajtuzki fildekosowe, najlepszy gatunek. 5157g

„POŚPIECH KRAWIECKI Grodzka 71 pod Wawelem — Telefon 118-45 przyjmuje wszelką garderobę do prasowania, naprawiania, chemicznego czyszczenia i farbowania po cenach konkurencyjnych. 5447g

SZMATKI, worki, — przerabiamy na ładne deseniowe kilimowe chodniki. Tkalnia — Kraków Józefa 2. — 5337g

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia — oraz przerabia na nowe fasony wytwornia Herzog, Berka Joselewicza 2 tel. 163-07. 8154kr

ZAKŁAD techniczno-dentystyczny H. SPANDARF, b. zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy — STAROWIŚLNA 17. Tel. 137-72. NOWOCZESNA TECHNIKA Ceny przystępne. Dogodne warunki spłaty. Dla niezamożnych w poniedziałki od 9—10

„RIGO" usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. — Drogerja SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 7997kr

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK Drogerja SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy. 7806kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat komfortowy — „DIANA" pod zarządem Drowej Abrutinowej i Finkelsteinowej, przyjmuje zamówienia na Święta Wielkanocne „Pesach". — Telefon 1889. 8207kr

ZAKOPANE „Poznanianka" pensjonat DUNKELBLUM-FRÄNKLOWEJ — przyjmuje zgłoszenia na święta *Pesach*. Pokoje słoneczne z bieżącą ciepłą - zimną wodą, centralnem ogrzewaniem. Tarasy do leżakowania. Wykwintna kuchnia rytualna. Telef. 17-63. 8239kr

PENSJONAT „ODALISKA" Krynica już przyjmuje zamówienia na święta Pesach. Kuchnia wykwintna, pierwszorzędne towarzystwo. Ceny niskie. 8185kr

ZAKOPANE Pensjonat „HENKA" do Białego (telefon 15-61) — poleca pokoje słoneczne z komfortem. Kuchnia rytualna pod zarządem Ziegera. Czynny również we święta „PESACH". Ceny przystępne. 8073kr

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand" ul. Chałubińskiego. Poleca słoneczne pokoje z pełnem wykwintnem utrzymaniem na marzec PO CENACH BARDZO NISKICH, towarzystwo doborowe.

Matrymonjalne

INŻYNIER-CHEMIK kawaler z kapitałem, przystojny z długoletnią praktyką kierowniczą poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia do lat 35. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Einheirat lub Palestyna".

„POSTERESTANTE" Panią H. Herm... Kraków, upraszam uprzejmie o podanie dokładnego nieanonimowego adresu pod „Niezawiniona zwłoka" do Adm. N. Dziennika.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpo wiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.